

## Echa z Konwencji

LENS — FRANCJA

Drodzy w Panu Braterstwo. Łaska Wam i pokój Boży, niech towarzyszą na każdy dzień do postępowania za Wodzem naszego zbawienia Jezusem Chrystusem.

Otóż znowu pragniemy się podzielić, przez łamy tego pisma naszym przywilejem. Pan pozwolił nam się zgromadzić na jednodniową ucztę duchową, dnia 23 grudnia 1973 r. w LENS w sali Merostwa. Braterstwo z miejscowych zborów licznie uczestniczyło. Była to miła chwila odpoczynku przy końcu roku, przy źródle wody żywej. Przypomnieliśmy sobie Pańskie obietnice i nauki, że one wciąż jeszcze do nas należą. Mamy nadal się od Pana uczyć, że wielkość nasza polega na skromnym myśleniu o sobie.

Chcemy też zawsze być w Chrystusie i Chrystusowi — 2 Kor. 5:17. Stare rzeczy przeminięły, myśmy z nim umarli — a zasady naszego Pana, zasady przebaczenia są naszym udziałem. Tak jak woda czysta może być tylko ze źródła, tak nauka naszego Pana jest wciąż czysta.

Sam Pan mówi: „Jam jest źródło wody żywej” — Jana 4:10, 14. Taka jest nauka naszego Pana, której stale pragniemy, a zarazem powinnością naszą jest abyśmy jej nie brudzili naszymi naczyniami, ale zachowali czystą, bez domieszek ludzkich. Około tych myśli bracia się wzajemnie zachęcali dodając wiele innych rad i wskazówek Słowa Pańskiego.

Młodzież również, w porze obiadowej zaśpiewała kilka pieśni grając na instrumentach muzycznych jak i śpiewając, tak w polskim jak i we francuskim języku. Braterstwo miejscowe serdecznie obsłużyło uczestników konwencji. Wielu pragnących a nie mogących uczestniczyć w uczcie duchowej z przyczyn różnych niedomagań, przesłało swoje życzenia i pozdrowienia, tak samo i Braterstwo z USA za które wszyscy uprzejmie dziękowali i polecieli takowe przesłać i podzielić się błogosławieństwami z tej uczty przez łamy — Straży „Na Straży” i Journal de Sion, życząc wszystkim obfitych błogosławieństw w przyszłym Nowym Roku słowami: — 4 Mojż. 6:24—26.

W imieniu uczestników  
brat i sługa w Panu  
(—) St. Jamrozik

LENS — FRANCJA

Drodzy w Panu Braterstwo, łaska Wam i Pokój niechaj towarzyszy na każdy dzień. Z uwagi na to, że tegoroczna zima była dosyć łagodna, Braterstwo zatęskniło za sobą i postanowiono urządzić Uczę Duchową. Jak jeleń tęskni do strumienia wód, tak i serca braterstwa rwą się ażeby wykorzystać te chwile, które tak szybko mijają, na społeczne większe zebranie, i znaleźć się wspólnie przy strumieniu wody żywej — Obj. 7:13—17.

Toteż Braterstwo w LENS — NOUMEA urządziło ucztę duchową, dnia 24 lutego 1974 r. w LENS, na której Braterstwo dosyć licznie uczestniczyło, choć w mniejszej ilości jak w porze letniej.

Wielu niedomaga fizycznie, a w tym miesiącu 2 braci i 2 siostry zakończyło swoją ziemską pielgrzymkę. Nasuwa nam się przy tym pytanie czy we wszystkim zdajemy egzamin jako uczniowie Chrystusowi? Obyśmy nie byli znaleźni z nagana, ale zupełnie we wszystkim którym by niczego nie brakowało, ale mogli być godni stać się uczestnikami Królestwa Chrystusowego. Usługa Duchowa była też w tym kierunku.

Mimo, że czasy są trudne, a takowe były przepowiedziane, to Słowo Pańskie się nie zmienia, mówiące, że będzie przygotowana góra Domu Pańskiego i wywyższona — Izaj. 2:2, a Dom Pański będzie napełniony chwałą Pańską — Agieusz 2:8—10.

Chrystus jako syn nad Domem swoim panuje, którego domem my jesteśmy, jeśli tylko tą pewną ufność i tę chwałę nadziei do końca statecznie zachowamy. A tak wypełnią się obietnice uczynione w przymierzu Abrahamowi, a Pośrednik nowego przymierza dopilnuje go, odmieni serca kamienne na serca mięsiste i napisze je na sercach ludu.

Wszelkie słowa i zachęty były jedynie w tym celu abyśmy mogli naśladować naszego Pana, którego łaski dostąpiliśmy, przed którym wszelkie kolano się skłoni tak na niebiesiach jak i na ziemi, a którego staliśmy się uczestnikami, według słów św. Pawła: „Staliśmy się uczestnikami Chrystusa jeżeli początek tego gruntu statecznie zachowamy”. Chwile tej społeczności w miłej atmosferze nam szybko upływały. Młodzież odśpiewała kilka pieśni, które wyrażały uczucia braterstwa od tych którzy nie mogli przybyć i z nami uczestniczyć, braterstwo miejscowe uczyniło wszystko co mogło ażeby gości obsłużyć. Było

wiele wiele pozdrowień i życzeń od tych co nie mogli uczestniczyć, za które wszyscy dziękowali i życzeniem ogółu było takowe przesłać przez łamy Straży „Na Straży” i Journal de Sion dzieląc się błogosławieństwami doznany na uczcie duchowej.

Za uczestników  
brat i sługa w Panu  
(—) St. Jamrozik

Oświęcim, dnia 7. I. 1974 r.

Psalm 68:29, 35—36. Umilowani w Chrystusie, Panu naszym, Bracia i Siostry. Łaska Wam i pokój niech pomnaża się od Boga Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa, po wszystkie dni tej ziemskiej pielgrzymki do Niebiańskiej Ojczyzny.

Pragnieniem naszym jest podzielić się radością jaką przeżywalimy na jednodniowej uczcie duchowej w Kętach w dniu 16 grudnia 1973 r. Otóż przy łasce i błogosławieństwie naszego Ojca Niebieskiego, mieliśmy możliwość mieć bardzo błogosławioną ucztę duchową w tradycyjnie już wynajmowanej sali remizy strażackiej w Kętach. Mimo mrozu i trudności dojazdu — Bracia i Siostry licznie przybyli na tę ucztę, bo około 450 osób.

Uczę duchową rozpoczęliśmy o godz. 9.40 a zakończona została o godz. 17.30. Ogółem mieliśmy 5 tematów biblijnych, bardzo bogatych w treść biblijną Starego i Nowego Testamentu, tak że wśród Braterstwa panował podniosły duch i zadowolenie uczestniczenia w tak liczny gronie bratnim, przy obfitym stole duchowego pokarmu. Bracia usługujący słowem Bożym — usłużyli 5-cioma następującymi tematami:

- 1) Br. Kłusak J. „Dziedzictwo Pańskie” z tekstu podst. list do Tytusa 3:5—7.
- 2) Br. Kopak D. „Od tego dnia będę błogosławił” z tekstu Agieusz 2:20, Ezdr. 4:1—5, 23—24.
- 3) Br. Suchanek Cz. „Proście a Będzie wam dane” z tekstu Mat. 7:7.
- 4) Br. Kamiński H. „Pozwólcie obojgu spać” z Mat. 13:24.
- 5) Br. Kopak D. „Abyś zwyciężył gdybyś był sądzony” z listu do Rzym. 3:4.

Na zakończenie uczty zakończonej pieśnią i modlitwą, Bracia wyrazili życzenia by na łamach naszego piśmka podzielić się tą radością jaką przeżywalimy na tej uczcie duchowej co czynimy.

Za uczestników — Brat w Panu  
(—) E. Leszczyński



Rok założenia 1958

MAJ-CZERWIEC 1974 R.

Nr 3

SPIS TREŚCI: Królestwo Boże ♦ Sól ziemi ♦ Duch zazdrości i zabójstwa ♦ Piotr uwolniony z więzienia ♦ Powrót z niewoli ♦ 9. Wiara zgodna z rozumem ♦ Generalna Konwencja

## KRÓLESTWO BOŻE

„Ale szukajcie naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego”. — Mat. 6:33.

Starajmy się utrwalić sobie w pamięci nasz fakt, że przypowieści Mistrza o Królestwie niebieskim odnoszą się do tej klasy ludzi, która powołana jest z narodów świata do współpracy z Nim w czasie Królestwa Tysiącletniego, które w niedługim czasie się zacznie. Pamiętajmy, że nieraz mówione jest o tej klasie w tym zrozumieniu, że zawiera ona nie tylko świętych, klasę pszeniczną, ale także do pewnych rozmiarów i kłokol, jak to widzimy z treści naszego rozdziału. Te różnorodne obrazy przypowieściowe przedstawiają ten sam przedmiot tylko z rozmaitych punktów widzenia, zupełnie tak samo, jakbyśmy zdjęmowali fotografię z budynku od strony północnej, południowej, wschodniej i zachodniej, z zewnątrz i wewnątrz.

## JAK ZIARNO GORCZYCY

Tak, jak ziarno gorczycy, które jest bardzo małe, wyrasta w tak wielki krzew, że ptaki gniazda swoje na gałązkach zakładać mogą, tak, jak przypowieść maluje, Ewangelia królestwa z małych początków rozwinię się do niebywałych rozmiarów. Jego wielkość nie będzie mogła się równać z drzewami, ale będzie niezwykłą w porównaniu z innymi krzewami czy ziołami. W ten sposób poselstwo Chrystusa, przyjęte początkowo przez kilku zaledwie biednych Żydów, wzrosło do tak znacznej wielkości, że ptactwo chętnie gromadzić się będzie między jego gałęziami. Ale przypomnijmy so-

bie również, że stosownie do tłumaczenia naszego Pana w poprzedniej przypowieści (Mat. 13:4) ptactwo wyobraża niewolników niegodziwego; tak więc nauka tej przypowieści pokazuje nam równocześnie, że Kościół Chrystusowy był kiedyś tak nieznacznym w świecie, że uważano sobie za wstyd i hańbę należeć do niego; ale w końcu stanie się tak wielkim i zaszczytnym, że słudzy przeciwnika w jego objęciach chętnie swoje mieszkania zakładać będą.

Ten rozwój Pismo Św. określa jako Babilon, oświadczając, że cały nominalny kościół z jego różnorodnymi odcieniami i gałęziami jest babilońskim. Posłuchajmy jak Pan mówi: „stał się mieszkaniem wszelkiego ducha nieczystego, i mieszkaniem wszelkiego ptactwa nieczystego i przemierzonego” (Obj. 18:2). Wzmianka ta odnosi się do tego, że wielki zewnętrzny rozwój kościoła wypadł nie na korzyść i chwałę jego, ale wprost przeciwnie. Bez wątplenia mowa tu jest o nominalnym kościele Chrystusa. Jakkolwiek duch jego był źle przedstawiony i niewłaściwym mógł być także jego rozwój, to ostatecznie wielka Głowa Kościoła, zaprowadzi porządek w tym chaosie i pomieszeniu pojęć i wyniesie do chwały swych wybranych.

Przypowieść z kwasem ilustruje proces, przez jaki kościół, jak zostało przepowiedziane, wciągnięty zostanie w przykre warunki. Jak kobieta, gdy do mąki wkłada kwas (drożdże), by całą zawartość mąki uczynić kwaśną, tak dzieje się z kościołem Chrystusa. Pokarm całego

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ  
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE  
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły  
prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży”, ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 30 zł

Numer pojedynczy 5 zł

Krakowskie Zakłady Graficzne, Zakład Nr 6, Kraków, ul. Orzeszkowej 7.

Zam. 259/74. 2300. S-57



kościola siłą rządy przez dodanie do niego kwasu stanie się kwaśnym i skażonym. Każda część jego, dotknięta kwasem fałszywych doktryn, działa deprawująco na masy wiernych. To też dziś prawie każda nauka Jezusa i Jego apostołów jest mniej lub więcej przekreślona i spaczona przez błędy wieków ciemności.

#### SKARB UKRYTY W ZIEMI

Pragnienie otrzymania współdziedzictwa z Chrystusem w Jego Królestwie Tysiąclecia jest odmalowane w przypowieści „o skarbie ukrytym w roli”. Zważywszy jego wartość, znalazca pragnie go osiągnąć wyłącznie dla siebie, a wierząc w niego, pozbywa się wszystkich swoich posiadłości, by tylko kupić tę rolę, która kryje w jego mniemaniu ten bezcenny skarb. Jedynie ci, którzy szanować i czcić będą poselstwo Ewangelii, zdobędą jej chwalebne obietnice. Gdy kochamy obecne życie wraz z jego radościami i widokami, z jego nadziejami i ambicjami, to pracujemy dla niego. Ta sama rzecz się ma z Ewangelią i współdziedzictwem z Chrystusem w Królestwie Tysiąclecia, że w tym stosunku, w jakim otrzymać będziemy chcieli nagrodę, będziemy musieli poświęcić jej wiarę i szacunek.

Ktokolwiek wierzy w to poselstwo królestwa, znajdzie jego wiarę natchnioną, w istocie koniecznie natchnioną, by uzyskać tę nagrodę; ponieważ kosztować to będzie, co uzyskać się da przez ziemskie błogosławieństwa. I zanim nie zdobędzie wiary, że uzyska nagrodę, to z pewnością niechętnie będzie poświęcać to wszystko, co by w zamian miał na ziemi. Pole należy do Boga. On złożył tam skarb. Ofiarowuje go też każdemu, kto zechce cenę zapłacić. Kupcem jest Pan nasz i ci, którzy wraz z nim poświęcili wszystkie ziemskie korzyści dla niebieskiej chwały przy pracy w czasie wieku Tysiąclecia, kiedy to te ukryte skarby błogosławieństwa zlewać będą na ludzkość całą. Ukrycie skarbu jest rzeczą konieczną. Pan nasz powiedział: „Nie miejcie perel waszych przed świnią”. Oni nie rozumieją was. Oni uważać was będą za głupich i nieraz w swoim niezadowoleniu wyrządzą wam nawet i krzywdę. „Ty wiarę masz? miejże ją sam u siebie przed Bogiem”. Zróbcie poświęcenie z ziemskich rzeczy dla niego; a ten który sieje w tajemnicy, narodzi was otwarcie.

#### PERŁY WIELKIEJ WARTOŚCI

W starożytności perły cieszyły się większą wartością, jak dzisiaj. Kupcy handlowali tymi klejnotami na wszystkich rynkach, gdzie były też specjalnie wysoko cenione. Przypowieść przedstawia jednego z takich kupców perel, który przypadkiem gdzieś zobaczył najpiękniejszy okaz, jaki kiedykolwiek w życiu widział. Uważał ją za tak bezcenną, że postanowił wszystkie swoje perły sprzedać a nawet majątek cały, aby tylko stać się właścicielem tej perły.

Ta przypowieść przedstawia ofertę Ewangelii uczestniczenia z Chrystusem w Jego Królestwie, która wartością przewyższa wszystkie ziemskie propozycje. Ziemskie zaszczyty, tytu-

ły, sława, stanowisko, czy bogactwo, to są rzeczy, które są w istocie pożądane. Jak Pismo Św. powiada: „Lepsze jest dobre imię, niż bogactwa wielkie” (Przyp. Sal. 22:1). Ale kiedy oczy spostrzegą „perłę bardzo drogą” a mianowicie zaoferowane współdziedzictwo wraz z Panem naszym w Jego chwalebnym Królestwie i nadto towarzyszenie mu w pracy błogosławienia wszystkich narodów ziemi, to przychodzimy do zrozumienia, że to jest nieoceniona rzecz warta daleko więcej, niż wszystkie honory, zaszczyty i przyjemności świata. Ci, których stać na kupno tej perły, z radością zamieniliby swoje ziemskie posiadłości dla niej — nawet swoje dobre imię; a to będzie rzeczą konieczną, jak ostrzegali Mistrz mówiąc: „Błogosławieni jesteście, gdy wam zlorzeczycy będą i prześladować was i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc dla mnie. Radujcie się i weselcie się; albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiach; tak bowiem prześladowali proroki, którzy byli przed wami” (Mat. 5:11, 12). Ten, kto nie chce królestwa za tą cenę, ten nie godzien jest tegoż. Apostoł powiedział: „Przez wiele ucisków musimy wnieść do Królestwa Bożego, (Dzieje Ap. 14:22). Tylko ci są prawdziwymi zwycięzcami, którzy dobrowolnie znoszą te prześladowania dla sprawiedliwości i prawdy, pozostając posłusznymi wezwaniu niebieskiemu. I tym zwycięzcom dał Pan nasz te nadzwyczajne wielkie i drogocenne obietnice.” „Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej”. — Obj. 3:21.

#### SIEĆ PEŁNA WSZELKIEGO GATUNKU RYB

Inna przypowieść odnośnie królestwa przedstawia poselstwo Ewangelii, jako sieć. Tylko pewien rodzaj ryb jest pożądany, ale sieć zbiera wszystkie gatunki. Nie każdy rodzaj będzie dziedziczył królestwo wraz z Jezusem Chrystusem. Stąd koniec tego wieku Ewangelii będzie tym okresem przesiewania i odłączania, jak przedstawione to jest w przypowieści. Dobre ryby będą zbierane w naczynia; a reszta wrzucona z powrotem do morza, jako niegodna królestwa, ale niekoniecznie, by nie była stosowną dla jakiegoś innego celu. Podczas Tysiącletniego panowania Chrystusowego, ta klasa niegodna królestwa będzie przywrócona do łaski i błogosławieństwa, jeżeli będzie użyteczną i odpowiadającą uzyskać życie wieczne.

Tutaj, jak w przypowieści o pszenicy i kąkolu, wspomniany jest piec ognisty jako też płacz i zgrzytanie zębów, co wyobraża wielki czas ucisku, którym zakończy się wiek Ewangelii, dając początek królestwu Tysiącletniemu, za którym przez dziesięć wieków z górą stuleci modli się Kościół na ziemi bezustannie: „Przyjdź Królestwo Twoje; bądź wola Twoja tak na ziemi, jako w niebie”. Co to za królestwo będzie! Będzie to królestwo, powierzone „małemu stadku”. „Nie bój się; o małuczkie stadko! albowiem się upodobało Ojcu waszemu, dać wam królestwo.” (Łuk. 12:32). I wyposażone będzie pełnią władzy, aby sprawować rządy nad ludzkością.

## Sól ziemi

„Wy jesteście sól ziemi: jeśli tedy sól zwierteże, czemże solić będą?” Mat. 5:13.

W obecnej dobie daje się zauważyć wzrost zepsucia i gwałtu w ludzkim społeczeństwie. W wielu umysłach rodzi się pytanie: Co jest przyczyną zastraszającej niemoralności, nieprzyzwoitości i zepsucia?

Tak jak w innych pytaniach frapujących umysły, odpowiedź możemy znaleźć w słowie Bożym, jeżeli słuchamy jego informacji. W Ew. Mateusza 5:13 Pan Jezus przemawiając do swych uczniów, rzekł: „Wy jesteście solą ziemi”. Słowa te pochodzą z wygłoszonego kazania na górze, które było specjalnym kazaniem i przeznaczone dla specjalnego ludu jak to czytamy: „A Jezus widząc lud, wstąpił na górę, a gdy usiadł, przystąpili do niego uczniowie jego. A otworzywszy usta swe uczył je”. Nauki te nie były skierowane do tłumu, a przyczyna dlaczego, może być zrozumiana jeżeli mamy na względzie szukanie prawd ogłoszonych — prawd, które mogą być zastosowane do tych, którzy mogą dostrzec, że życie chrześcijanina nie może składać się jedynie z zewnętrznych form lecz wchodzi w grę „myśli i zdania serca”. Żyd. 4:12.

Wielokrotnie zostało powiedziane, że nauki Pana Jezusa są bardzo piękne, idealistyczne, lecz nie nadają się do tego świata. Słusznie. Pan Jezus nigdy nie powiedział, że się nadawały. Jak mogły nadawać się, jeżeli są całkowicie przeciwne zwyczajom, praktykom i zainteresowaniom obecnego społeczeństwa, które nie jest w zgodzie z Boskim prawem w swych poczynaniach i działaniach?

W Ew. Mateusza 5:3 — 12 znajdujemy słowa Jezusa, w których zawarte są cechy charakteru, które nie tylko podobają się Bogu lecz przynoszą błogosławieństwo tym, którzy je posiadają. Zauważmy, że każde z błogosławieństw zawiera główne żądanie: „Błogosławieni są ci...”, lecz w wierszu 11 Jezus zmienia zaimek i zwraca się szczególnie do swych uczniów:

„Błogosławieni jesteście gdy wam zlorzeczycy będą i prześladować was i mówić wszystko złe przeciwko wam dla mojej sprawy”.

Jezus powiedział do swoich naśladowców, że manifestacja tych dobrych zalet, powinna być świadectwem przeciwko zepsuciu członków społeczeństwa, z którymi mają kontakt a także winna spowodować wyłonienie się opozycji i obelgi. Lecz jeżeli taki będzie ich los, nawet wtedy ich żywot może być szczęśliwy. Ci, których wewnętrzne życie odznacza się błogosławieństwami, są „solą ziemi”.

#### SÓL

Najczęściej myślimy o soli jako przyprawie smakowej pokarmu, lecz nie tak Jezus użył symbolu. W pół-tropikalnym klimacie Judei i Galilei sól była używana jako środek ochronny powstrzymujący zepsucie. Lodówki rzecz jasna nie były znane. Jeżeli pokarm miał być

przechowany do późniejszej konsumpcji, był solony i suszony. Sól użyta symbolicznie przez Jezusa, oznacza wpływ, który prawdziwi Jego uczniowie mogą mieć — opóźnić rozszerzające się zepsucie.

#### KWAS I MIÓD

W 3 Moj. 2:13 czytamy: „Każdy dar ofiary twojej solą posolisz”.

Możemy w tym zauważyć lekcję zważywszy, że na ołtarzu nie mogły być palone ani kwas ani miód. Kwas w Piśmie św. jest użyty jako symbol zepsucia i niszczącego wpływu, jak to pisał Ap. Paweł w 1 Kor. 5:8: „A tak obchodźmy święto nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i rozpusty”. Chemiczna definicja kwasu jest, że niszczy i psuje atomy, które są w ustawicznym ruchu. Jest to odpowiednim symbolem grzechu, jak to pisze Ap. Paweł w liście do Rzymian 7:5: „Albowiem gdyśmy byli w ciele, namiętności grzechów, które się wzniecały przez zakon, mocy dokazywały w członkach naszych ku przynoszeniu owoców śmierci”. Tak, rzeczywiście; grzech i wszelkie zło jest w ustawicznym ruchu i przynosi owoce śmierci.

Tak więc kwas, będący symbolem zła będącego w ustawicznym rozwoju, był wykluczony z palonych ofiar na ołtarzu. Zauważmy także, że miód, który sam w sobie powoduje fermentację, również był zabroniony przy palonych ofiarach.

Wykluczenie tych dwóch składników: kwasu i miodu, według naszego wyrozumienia wyraża myśl, że słodycz ludzkiej natury, podobnie jak i złość nie znajduje upodobania przed Bogiem. Prawda tego może być widziana w gwałtownej opozycji stawianej przeciwko nauce Ewangelii. W Dziejach Ap. 13:50 czytamy: „A Żydowie poduszczali niewiasty nabożne i uczciwe i przedniejszych w mieście a wzbudzili prześladowanie przeciwko Pawłowi i Barnabaszowi i wygnali je z granic swoich”.

A w Dziejach Ap. 17:5 czytamy: „Ale Żydowie, którzy nie uwierzyli, zdjęci zazdrością, przywziąwszy do siebie niektórych lekkomyślnych i złych mężów, a zebrawszy kupę uczynili rozruch w mieście, a naszedłszy na dom Jazona, szukali ich, aby ich wywiedli przed lud”.

Niestety, jest prawdą, że słodkość upadłej ludzkiej natury jest sprzedajna i przeciwna prawdziwej nauce Chrystusa, jako najgorszego gatunku podłość. Nie obchodzi szatana — przeciwnika które z jego narzędzi będą użyte: „niewiasty nabożne i uczciwe”, czy też „lekkomyślni i źli mężowie”. Wszyscy jednak są zepsuci i ulegający zepsuciu.

#### OFIAROWAĆ BĘDZIESZ SÓL

W 3 Moj. 2:13 spostrzegamy instrukcję: „Przy każdej ofierze twojej ofiarować będziesz sól”.

Zabronione było kłaść kwas na ołtarzu, natomiast sól była zalecana przy każdej ofierze. Jakie znaczenie ma to używanie soli?



Ponieważ jej konserwujące właściwości są odpowiednim symbolem szczerości, a w związku z ofiarami na ołtarzu może oznaczać, że ofiara została dokonana z serdecznego przywiązania, bez zastrzeżeń, bez cienia obłudy.

W 4 Moj. 18:19 czytamy: „Wszystkie ofiary podnoszone z rzeczy poświęconych, które przynosić będą synowie Izraelscy Panu, dałem tobie i synom twym i córkom twoim z tobą prawem wiecznym. Jest to wieczne przymierze soli” (tekst ang.).

Jest to nie podlegające zepsuciu przymierze dane w szczerości, bez zastrzeżeń.

Można także zauważyć w obietnicy uczynionej Dawidowi, że jeden z jego potomków będzie siedział wiecznie na tronie. Choć nie jest to zanotowane w 2 Sam. 7:8—16, że dana była Dawidowi przysięga, to jednak mamy o tym informację w Psalmie 89:3, 4, 36 i 37: „Raz przysiągłem przez świątobliwość moją, że nie skłamię Dawidowi, że nasienie jego zostanie na wieki, a stolica jego jako słońce przede mną”. W uzupełnieniu swej przysięgi Bóg uczynił obietnicę — nie podlegające zepsuciu przymierze. Można to zauważyć w 2 Kron. 13:5, gdzie wnuk Dawida — Abijasz, w swoim napomnieniu Jeroboama i jego armii wyjaśnił: „Czyż nie powinniście wiedzieć, że Pan Bóg Izraelski dał królestwo Dawidowi nad Izraelem na wieki, owszem i synom jego przez przymierze soli” (tekst ang.).

Chociaż symbol soli nie jest wspomniany w związku z obietnicą daną Abrahamowi, to jednak czytamy w liście do Żydów 6:13—18, że „Bóg obietnicę czyniąc Abrahamowi, gdy nie miał przez kogo większego przysiąc, przysiągł przez siebie samego”.

Ta przysięga dodana do obietnicy była solą, która uczyniła obietnicę niezmienną, nie podlegającą zepsuciu, absolutnie pewną, ponieważ była dana przez niezmiennego Boga, który kłamać nie może.

#### SÓL JAKO ŚRODEK ANTYSEPTYCZNY

Sól jako antyseptyk gryzący i piekący w działaniu, gdy jest wprowadzona do otwartej rany — piecze.

Jest to symbol Słowa Bożego, które gdy zostanie wprowadzone do umysłu, pobudza sumienie. Zostało to zmanifestowane u namiestnika Feliksa; gdy Ap. Paweł powiedział mu „o sprawiedliwości, a powściągliwości i o przyszłym sądzie”, Feliks zadrżał. Dlaczego?

Ponieważ duch święty działał w słowach Ap. Pawła, uświadamiając znaczenie grzechu, sprawiedliwości i sądu zapowiedzianego przez Jezusa Chrystusa. Jan 16:7—11.

Sól została użyta trapiąc sumienie, przynosząc uświadomienie, które w tym przypadku zostało odroczone: „Już teraz odejść, a gdy czas upatrzę, każę cię zawołać”. (Dz. Ap. 24:25).

A gdy Ap. Paweł będąc zaproszony bronił Ewangelii przed królem Agrypą (Dz. Ap. 26: 22—28), król wyjaśnił: „Małobys mnie nie namówił, abym został chrześcijaninem”. Jeżeli nawet inaczej zinterpretujemy jego wypowiedź:

„prawie przekonujesz mnie”, fakt pozostaje ten sam. W żadnym z tych przypadków Ap. Paweł nie starał się głównie „przekonywać” lecz mówić i opowiadać Ewangelię, do której głoszenia był upoważniony. Było to działanie ducha Bożego, które poruszyło sumienie i wywołało okrzyk Feliksa i króla Agrypy.

Uczeń jest solą, tak jak duch szczerości jest jego świadectwem. Gdzie tego brak, tam nie ma jedzenia, nie ma mocy ani przekonywania.

#### INNE ZASTOSOWANIE SYMBOLU

W Ew. Marka 9:49—50 znajdujemy bardzo zagadkowe wyrażenie Jezusa: „Albowiem każdy człowiek ogniem osolony będzie .... Mieścież sól sami w sobie”.

Było to powiedziane po ostrzeżeniu przed zgorznięciami: „Jeśli cię gorszyła ręka twoja, odetnij ją. Jeśli cię gorszyła noga twoja, gorszyła, odetnij ją. Jeśli cię gorszyło oko twoje, wyrwij je, bo lepiej tobie okaleczonym unieść do królestwa Bożego”, niżeli ponieść konsekwencje kontynuowanego zgorznięcia — być wrzucenym do Gehenny — czyli zniszczenia. Bogu nie sprawia przyjemności aby ktokolwiek zginął, ale żeby się wszyscy do pokuty udali. 2 Piotr. 3:9.

I w tym celu Bóg chce ustawicznie działać, aby zmienić skłonności ucznia, ażeby wytworzyć sól w jego charakterze, choćby to było przez ogień.

Lecz ktoś może zapytać: Czy zawsze musimy słycać o ogniu wytwarzającym sól? Nie! Co Jezus rozumiał przez swoje zagadkowe wyrażenie w Ew. Marka 9:50?

Aby na to odpowiedzieć przytoczymy cytaty z 1 Piotra 1:6—7: „W czym weselicie się teraz maluczko (jeśliż trzeba) zasmuceni w rozmaitych pokusach. Aby doświadczenie wiary waszej, daleko droższe niż złoto, które ginie, którego jednak przez ogień doświadczają, znalezione było wam ku chwale i ku czci i ku sławie w objawienie Jezusa Chrystusa”. A w innym miejscu czytamy: „Najmilsi! niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu, jakoby coś obcego na was przychodziło; Ale radujcie się z tego, żeście uczestnikami ucierpienia Chrystusowego, abyście się i w objawienie chwały jego z radością weselili. 1 Piotra 4:12—13. Trudne doświadczenia przychodzą, częstokroć znane jedynie dla jednostki, aby duch Boży mógł wykształtować w niej uległość i posłuszeństwo.

Ap. Paweł napomina nas w liście do Filipen-sów 2:12—13: „Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie. Albowiem Bóg jest, który sprawuje w was chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania swego”. Czytamy także błogosławione słowa z 1 Piotra 5:10: „A Bóg wszelkiej łaski, który nas powołał do wiecznej chwały swojej w Chrystusie Jezusie, gdy maluczko ucierpiecie, ten niech was doskonałymi uczyni, utwierdzi, umocni i ugruntuje”. To znaczy, niech was uczyni niepodlegającymi zepsuciu i wytworzy wpływ przeciwko rozkładowi moralnemu.

Inny przykład soli użytej symbolicznie spotykamy w liście do Kolosensów 4:6: „Mowa wasza niech zawsze będzie przyjemna, solą okraszona”. Oznacza to, niech ton mowy będzie namaszczone, grzeczny, miły, rozważny, lecz nigdy mdły, płytki, bez życia. Mowa powinna być szczerą, zachęcającą, dźwięcząca przekonaniem; ale czasami, jeżeli jest to konieczne ostra, jak to widzimy u naszego Pana czy Ap. Pawła.

Jakiej mądrości potrzeba nam do tego!

#### SÓL, KTÓRA UTRACIŁA SWÓJ SMAK

Jak to już było zauważone w związku z solą, która utraciła swój smak, nie może być użyta do solenia. Istotnie. Straciła swe konserwujące właściwości, swój smak, swoją moc. Nie jest już antyseptykiem.” Do niczego się już nie nadaje, tylko aby była precz wyrzucona i od ludzi podeptana”. Mat. 5:13.

Jak blisko tego stanu był zbór w Sardziech: „Masz imię, że żyjesz, ale jesteś umarły”. Obj. 3:1.

Umarły kościół nie może świadczyć o żyjącym Panu.

Napomnienie dla tego kościoła jest bardzo surowe: „Bądź czujny, a utwierdź innych, którzy umrzeć mają, albowiem nie znalazłem uczynków twoich zupełnych przed Bogiem” (całkowicie spełnionych — Diaglott).

Jakie były uczynki, które nie zostały w pełni wykonane?

Skrucha i odpuszczenie grzechów powinno być głoszone w imieniu Chrystusa pomiędzy wszystkimi narodami. Łuk. 24:47—48, Dz. Ap. 1:8, Mat. 28:19—20. Przykład Lota jaki mamy podany w 1 Moj. 19 rozdz, jest bardzo wyraźny. Widocznie, jak to czytamy w 2 Piotra 2:7—8 Lot był uczciwym człowiekiem. Nawet żyjąc w Sodomie, w żadnym wypadku nie praktykował niesprawiedliwych sposobów życia panujących w tym mieście, lecz „widzeniem i słyszeniem on sprawiedliwy mieszkając między nimi, dzień po dniu duszę sprawiedliwą uczynkami ich niepobożnymi trapił”. Nawet choć z pewnością potępiał ich zachowanie się, trapił swoją duszę przez swe u nich przebywanie. Dlaczego nie opuścił ich?

Odpowiedź jest oczywista. Był złączony z Sodomą, stawszy się jednym z sędziów miasta. „Lot siedział w bramie miasta”, w miejscu, gdzie rozpatrywano sprawy sądowe. 1 Moj. 19:1, 17, 18.

Nie zaniósł ustnego świadectwa przeciwko strasznej bezbożności Sodomitów. Dlatego jego zięciowie mniemali, że żartował, gdy zakomunikował im anielskie ostrzeżenie o zniszczeniu miasta dla jego niegodziwości. Niewierność nie może świadczyć, gdyż jej świadectwo jest, płytkie, nieprzekonywujące, bezwartościowe, słabe — „nie nadające się do niczego”. Jest to zanotowane w 4 Moj. 25:10—13, że Lewi-cy kapłani otrzymali specjalną łaskę za okazaną gorliwość Fineesa dla Boga, lecz w dalszych stuleciach kapłaństwo nie zachowało ani wiary ani posłuszeństwa w Pańskiej służbie tak, że

„przymierze z Lewim” nie miało być dalej honorowane przez Boga. Mal. 2:5—10: „Przymierze moje było z Lewim .... Aleście wy zstąpili z drogi i byliście zgorszeniem wielu w zakonie, zepsowaliście przymierze Lewiego, mówi Pan zastępów...”

Przez bardzo wysoką pozycję, którą posiadali przed ludem, ich zaniedbanie w urzędzie było przyczyną popadnięcia w pogardę.

Podobnie jest ze służbą dziś. Całkowita światowość, skrajny sceptycyzm a niekiedy ateistyczne tendencje opanowały pozycję rzeczników Chrystusa. Ich światowe życie i płytka służba nie tylko ośmiesza Słowo Boże, lecz samo chrześcijaństwo prowadzi do wzgardy. Nic dziwnego, że światłe umysły w ciągu minionych dziesięcioleci wyrażają zdanie iż kościół jest pełen hipokrytów. Brak soli i dowodów głębokiego przekonania.

#### LAODYCEA

Lecz może jesteśmy więcej zapoznani z posłannictwem do kościoła w Laodycei. Ci, którzy powiedzieli: „Jesteśmy bogaci, zbogaciliśmy się a niczego nie potrzebujemy”, a nie wiedzieli, że według Pańskiej oceny byli „biedni, mizerni, ślepi i nadzy”. Oni byli letnimi do przedstawiania prawdziwego posłannictwa Ewangelii wiecznego odkupienia w Chrystusie Jezusie, „okupu za wszystkich”, „wiecznego sądu” i rzeczywistego sensu wielkiej doktryny zmartwychwstania. Ostrzeżenie przeciwko tej obojętności jest: „wyrzucę cię z ust moich”. Obj. 3:16—17.

Na początku wieku Ewangelii społeczność uczniów koncentrowała się wokół samego Chrystusa. On był związką, która łączyła ich w jedność. Jak szybko to centrum uległo zmianie! Niektórzy w Koryncie zaczęli mówić: „Ja jestem Pawłowy, a ja Apolosowy, a ja Chrystusowy, (1 Kor. 1:12). Inni zaczęli trzymać się niektórych przepisów zakonu. Kolos. 2:16. Nawet podczas obecności Apostołów następowało odstępstwo od Chrystusa. Powstawali antychryści, którzy zaprzeczali, że Jezus jest Chrystusem. 1 Jan. 2:18—22. Lecz był to zbawieniny znak: Ujawniło się ostre rozszczepienie pomiędzy tymi, którzy byli Chrystusowi a tymi, którzy byli obcymi.

Jak odmienne warunki są w dzisiejszym nominalnym kościele!

Jak podstępne są doktryny i cele ekumenizmu. Dziś można być na dobrym stanowisku w wielu rzekomo chrześcijańskich kościołach bez wiary w Chrystusa w ogóle. Ostatnio autor słyszał w programie telewizyjnym człowieka, wyświęconego na sługę Ewangelii, aktualnie pastor kościoła. Człowiek ten napisał książkę przeciwko idei o Bogu, twierdził, że Biblia była pisana przez ludzi bez natchnienia i jeszcze afiszował pod tytułem „Wielebny”!

Nic dziwnego, że mamy obraz Chrystusa stojącego pod drzwiami rzekomo swego kościoła i pukającego z prośbą o wstęp.

Dla podkreślenia ważności tego obrazu opowiadamy historię dotyczącą jednego obrazu



przedstawiającego powyższą scenę. Przyjaciel artysty, będąc dopuszczony do oglądania obrazu przed jego odsłonięciem dla publiczności, w krytycznej ocenie zauważył:

— Coś tu zapomniałeś. Nie dorobiłeś klamki u drzwi.

— Ach — odpowiedział artysta, te drzwi otwierają się tylko od wewnątrz! I rzeczywiście tak jest. Jezus został wykluczony z tego nominalnego kościoła. On nie powinien pukać i prosić o wstęp. On powinien być głównym tematem naszego świadectwa, jak to sam powiedział przy pewnej okazji: „*Beze mnie nic uczynić nie możecie*”. Jan 15:5. Bez Chrystusa wszelkie świadectwo jest niesmaczne i nudne, brak mu przekonującej mocy — jest niesłone.

#### PRZEPOWIEDNIA

Kończąc przytoczony cytat Ap. Pawła o trudnych czasach, które miały nadejść w ostatnich dniach Wieku Ewangelii z 2 Tym. 3:1—5 i uwagę, że nie jest to skierowane do świata lecz do chrześcijaństwa — ostatniego owocu odstępstwa od wiary: „*A to wiedz, że w ostateczne*

*dni nastaną czasy trudne. Albowiem będą ludzie sami siebie miłujący, łakomi, chlubni, pyszni, bluźniercy, rodzicom niepostuszni, niewdzięczni, niepobożni, bez przyrodzonej miłości, przymierza nie trzymający, potwarczy, niepowściągliwi, nieskromni, dobrych nie miłujący. Zdrajcy, skwapliwi, nadeści, rozkoszy raczej miłujący niż miłujący Boga. Którzy mają kształt pobożności, ale się skutku jej zaparli i tych się chroń*”.

Dni tu przedstawione już przysły na obecną generację.

Wraz z odstępstwem od wiary, powstaje „kształt pobożności”. Jest to tylko przyznawanie się do wiary choć nie ma posłuszeństwa dla niej jako siły w życiu codziennym. Jeżeli nawet wodzowie nominalnego kościoła akceptują objawy niemoralnego życia obecnego dnia, gdzie może być bastion ochronny przeciwko bezbożnej nikczemności i naruszaniu zasad wiary?

Sól, która utraciła swoją moc, nie nadaje się do niczego, „*tylko aby była precz wyrzucona i od ludzi podeptana*”.

Herald 5/73

## Duch zazdrości i zabójstwa

Lekcja z pierwszej Księgi Samuelowej 18:6—16.

Złoty Tekst. — „*Pan Bóg jest słońcem i tarczą*”. — Psalm 84:12.

Lekcja niniejsza podaje nam kontrast pomiędzy duchem czyli usposobieniem będącym w harmonii z Bogiem a duchem nie będącym w harmonii z Nim i z Jego zarządzeniami. Ten pierwszy ujawniony jest w Dawidzie, pastusku, sekretnie pomazanym na króla, a później sławnym z powodu jego zwycięstwa nad Goliatem. Co się tyczy Saula, zapisanym jest, że duch zły, czyli nieprzyjazny, zazdrosny opowiadał nim. O Dawidzie zaś powiedzianym jest, że od czasu jego pomazania, Duch Pański był z nim. Nie powinniśmy wprowadzać umysłów naszych w zamęt przez mieszanie błogosławieństw Ducha Pańskiego w starożytności z większymi błogosławieństwami spływającymi na lud Boży w wieku Ewangelii, przez pomazanie Duchem świętym, przez spłodzenie z Ducha i zapieczętowanie Duchem synostwa. Niewątpliwie, że byłoby dużo podobieństwa pomiędzy doświadczeniami tych co otrzymali Ducha Bożego naówczas, a tymi co otrzymują go teraz; lecz najzupełniej pewnym jest, że to co my teraz dostępujemy jako „dom synów”, jest daleko ponad to wszystko co było możliwym dla „domu sług”, ponieważ Duch święty jako pocieszyciel, jako prowadzący we wszelką prawdę i jako pieczęć nowej natury, nie był naówczas dany, bo Jezus nie był jeszcze uwielbiony. Stąd błogosławieństwo Ducha świętego dane w dniu Pięćdziesiątnicy i przebywające z Kościołem dotąd, jest wyjątkowym Pańskim błogosławieństwem dla klasy oblubienicy i było możliwym

dopiero po okazaniu się Orędownika przed oblicznością Bożą i po zastosowaniu zasług Jego ofiary za tę klasę.

Do jakiegokolwiek stopnia Duch święty był udzielany „domowi sług”, to z konieczności był to duch umiarkowania i społeczności z Bogiem, duch pragnienia aby czynić Jego wolę i być w pokoju z Nim; i w takim wypadku byłby to duch zdrowego umysłu, uwalniający daną osobę od przesadnej nerwowości, strachu, melancholii lub rozdrażnienia, któreby mogły być jego naturalnymi słabościami, pod naciskiem prób i zawodów. O Saulu jest powiedziane, że duch zły wstąpił w niego, lecz to nie konieczne znaczy, że on został opętany przez demona, ale raczej, że nieszczęsny, melancholijny umysł zajął miejsce błęgiego, spokojnego i pełnego ufności umysłu, jakim on cieszył się poprzednio.

#### DUCH ZŁY OD PANA

Czytamy, że duch zły Boży przypadł na Saula i prorokował w pośrodku domu. Ktoś mógłby twierdzić, że to zdaje się jakby było opętaniem, albo też, jak zaznaczył Dr Merrine, w „Bibliotece Sakra”, Saul miał psychiczną epilepsję, opisując to w taki sposób: „Epilepsja (wielka choroba) może współistnieć ze zdrowym wzrostem władz umysłowych i towarzyszyć jej może wysoki stopień inteligencji a nawet genialność. Cesarz Juliusz, cesarz Augustus, Napoleon, Petrarch, Mahommet, Moliere, Händel i wielu innych wielkich mężów byli epileptykami. Pewne właściwości są wspólne wszystkim epileptykom i dominują ich charak-

ter, a właściwościami takimi są wybuchowa irytacyjność temperamentu; w niektórych wypadkach nader wysokie unoszenie się, to znowu posępne odrętwienie. Wiele kryminalnych czynów było dokonanych w takim stanie.”

Nie podzielamy tej myśli, że ów duch zły był od Boga w tym znaczeniu, że to Bóg wywierał ten zły wpływ na Saula, ale rozumie my słowo „od” w zupełnie innym znaczeniu, to jest „oddzielnie od”, czyli „w przeciwieństwie do”: „Duch zły (w przeciwieństwie do, czyli oddzielnie) od Pana był nad Saulem”. Apostoł powiedział, że gniew, złość nienawiść, zazdrość, spory itp., są uczynkami ciała i diabła, przeto w jakimkolwiek stopniu Saul lub ktoś inny sympatyzował z tymi uczynkami przeciwnika, w takim stopniu on miałby, czyli byłby kontrolowany duchem złym, złym usposobieniem, duchem onego przeciwnika, a którzy świadomie łączą się z przeciwnikiem w duchu, narażają się przez to na opętanie, na owładnięcie przez samego złego ducha.

Jest to niewątpliwą prawdą, że osoby, których umysły są w sympatycznej zgodzie ze sprawiedliwością i prawdą, są stosunkowo otoczeni ochraniającym wpływem, który osłania ich przed natręctwem złych duchów. Taką myśl wyrażają Pisma, które mówią, że Aniołowie są duchami usługującymi tym, którzy zbawienie odziedziczyć mają: oraz „Zatacza obóz Anioł Pański około tych, którzy się go boją i wyrwa ich” (Żyd. 1:14; Ps. 34:8). Natomiast z każdym odchyleniem się od czci Pańskiej, od sprawiedliwości i prawdy, następuje stosunkowe odsuwanie się od tego świętego ochronnego wpływu Aniołów Pańskich i stosunkowe narażenie umysłu i serca na zły wpływ upadłych aniołów, którzy zawsze są gotowi wejść do takich i coraz więcej ich pokalać. Lekcja ta została uwytatniona w Pańskiej przypowieści o człowieku, z którego duch nieczysty był wyrzucony i serce jego zostało zamiecione i ochędożone. Gdy jednak człowiek ten nie przyjął do swego serca dobrego Pasterza dusz ale chciał stać się sprawiedliwością o własnej sile, został zaatakowany przez siedem duchów gorszych aniżeli on pierwszy i został pokonany, a ostatnie rzeczy onego człowieka były gorsze aniżeli pierwsze. — Łuk. 11:24—26.

Podobnie rzecz się miała z Saulem. Jako cięlesny człowiek on niezawodnie posiadał pewne znaczne charakterystyki, z powodu których Samuel miłował go. Zaniedbawszy jednak zupełnego poświęcenia się Panu, Saul był ustawicznie atakowany swą własną wolą, czyli duchem samolubstwa, co przeszkadzało mu w pełnieniu zadowalającej służby Panu. Jako wynik tego szczególniejsza ochrona i pomoc Pańska nie była mu udzielana a duch samolubstwa stosunkowo wzrastał coraz więcej. W naszej lekcji zauważyliśmy, że zamiast starać się aby wola Boża była czyniona w nim i we wszystkich jego sprawach, zupełnie przeciwny duch samolubstwa i samowoli wznosił się szybko w jego sercu. Potrzeba było tylko sposobności aby ten stan serca objawił się, a sposobność taka nade-

szła w styczności z Dawidem. Po pojedynku z Goliatem sława Dawida znacznie rozszerzyła się po wszystkich miastach Izraelskich. Gdy Dawid i jego armia stoczyli walkę z Filistynami i odnieśli zwycięstwo, śpiewane były pieśni przez niewiasty i dzieci, którzy w bramach różnych miast witali wracających zwycięskich wojaków. Śpiewy stopniowo rozszerzyły się w ogólny chór, który brzmiał: „Saul poraził swój tysiąc ale Dawid swoje dziesięć tysięcy.”

Potrzebą człowieka bardzo wielkiego kalibru na miejscu Saulowym aby nie obrazić się tym, nie poczuć zazdrości, że tak wielką sławą darzono młodego bohatera, zupełnie przemiewając sławę samego króla. Lecz jakiegokolwiek mogłoby być uczucie króla Saula lub innych, nie może być wątpliwości co do tego jakie uczucie byłoby w tych okolicznościach najwłaściwsze. Król powinien był radować się z tej sławy młodego patrioty, którego bohaterstwo było tak wielkim błogosławieństwem dla całego narodu. Takie coś byłoby dowodem zdrowego rozsądku ze strony króla Saula i przysporzyłoby sławy jemu samemu. Nie dziwi nas jednak, że sprawa ta wywarła na nim przeciwnie wrażenie, boć wiemy jaki jest ogólny duch tego świata w podobnych sprawach — że jest nim duch samolubstwa i pychy. Saul został przepełniony gniewem i zazdrością i odtąd spoglądał na Dawida zazdrośnie. Widział w nim rywala; dostrzegał także iż Dawid był wiernym sługą Bożym i że Boskie błogosławieństwo było nad nim. Jonatan zaś, będąc w innej postawie umysłu, miłował Dawida coraz więcej za te same przymioty, za które jego ojciec Saul, nienawidził Dawida.

#### LEKCJE DLA DUCHOWYCH IZRAELITÓW

Pamiętając, że pomazany Dawid przedstawiał Kościół, pomazańców Pańskich, którzy w przyszłości wraz z Jezusem ich głową, mają ująć panowanie nad światem, w celu błogosławienia i podniesienia ludzkości, aby wybawić wszystkich z niewoli szatana, grzechu i śmierci, możemy z właściwością zastosować treść tej lekcji do tej klasy. Ich zwycięstwo nad onym złym, nad działaniem grzechu w ich własnych ciałach, przynosi im uznanie od niektórych, takich co mogliby być zaliczeni do klasy Jonatana, a także przynosi im pociechę „wielkich i kosztownych obietnic” Słowa Bożego. (2 Piotr 1:4). Jednakowoż to zwycięstwo nad grzechem nie przynosi tej klasie miłości od świata, od takich co zamiast ducha Pańskiego mają ducha samolubstwa, jaki był przedstawiony w Saulu. O takim stanie rzeczy Jezus naprzód przepowiedział słowami: „Nie dziwujcie się jeżeli was świat nienawidzi; wieście, że Mnie pierwej niżeli was, miał w nienawiści”. Powiedział także, że jesteśmy dziećmi światłości, że mamy pozwolić, aby światłość nasza świeciła i, że w proporcji jak to czynimy, będziemy prześladowani od synów ciemności, którzy umiłowali ciemność nad światłość, grzech nad sprawiedliwość a samolubstwo nad miłość.

Być może iż Saul mógłby również przedsta-



wiać tych z nominalnego systemu kościelnego, czyli z nominalnego królestwa Bożego, którzy obecnie poniekąd zdają się panować. Gdy tacy spostrzegają Pańskie błogosławieństwo nad niektórymi, co nie mają żadnych tytułów ludzkich i których pomazanie (wyświęcenie) nie jest z ludzi, ani jest przez ludzi uznawane, zazdroszczą im ich powodzenia, zdaje im się, że rozszerzanie obecnej prawdy na świecie podkopuje instytucje Babilonu. Każde zwycięstwo prawdy, każdy objaw Pańskiej dla niej łaski, zdaje się rozbudzać w takich niedobrego ducha złości, opozycji, nienawiści, zazdrości i sporu, które to rzeczy są „uczynkami ciała i diabła”.

Zły wpływ przychodzący od Saula i pobudzający go do prorokowania, zdaje się odpowiadać wpływom złych duchów działających przy różnych okazjach w przeszłości. Mówiąc o mocy, jaką Babilon ujawni w niedalekiej przyszłości, Pan powiedział, że obraz bestji zostanie tak ożywiony, że będzie używać ognia z nieba na wszystkich jemu przeciwnych; to widocznie znaczy, że obraz ten, w imieniu i w mocy Pańskiej, wypowiadać będzie przekleństwa i ognistą pomstę od Wszchemocnego na wszystkich nie będących w zupełnej sympatii i jedności z tymże obrazem. Może nawet usiłować zniszczyć nas włóczęgą gorzkich słów, fałszywych oskarżeń i obelg, tak jak Saul dwukrotnie godził swą włóczęgą w Dawida. Jednakowoż jak Dawid nie został ugodzony ową włóczęgą tak i my nie zostaniemy uszkodzeni jako nowe stworzenie, bez względu na co Pan pozwoli aby przyszło na nas cielesnie. „Wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, co miłują Boga i według Jego postanowienia powołani są”, czyli Jego pomazańcom. Jego słowem jest: „Nie tykajcie się pomazańców, Moich, a prorokom Moim nie czynicie nic złego” — nic nie zaszkodzi twemu najwyższemu dobru. — Ps. 105:15; 91:10.

Słowa mędrca okazały się prawdziwe w wielu wiekach doświadczeń tegoż świata. Ktoś trafnie powiedział: „Zazdrość ma rzekomo rodzić się z miłości. Jeżeli jednak rodzic (miłość) nie pospieszy się aby zadławić to dziecko (zazdrość) to ono nie spocznie aż zatruje rodzica”.

Lekcją dla nowego stworzenia jest, że mamy mieć się szczególnie na baczności przeciwko zazdrości, nienawiści i walce. Nie możemy wątpić, że wiele z ostatecznych doświadczeń „wybranych” będą właśnie pod tym względem. „Kto się ostoi?” jest więc pytaniem stosującym się do wszystkich, którzy stanęli po stronie Pana, sprawiedliwości i prawdy — którzy chcą miłować Boga i braci. Jeżeli prawdziwie poświęciliśmy swe życie, aby je wydawać w służbie Panu, prawdzie i braciom to nic nie powinno nas wstrzymać od zademonstrowania naszej wierności i miłości. Jakikolwiek korzeń gorzkości, jakiegokolwiek gorzkie słowo i każda zazdrosna myśl zakradająca się do serca mogą okazać się kalające nie tylko brata lub siostrę, przeciwko którym są kierowane, lecz na pewno zatrują też nasze serce i zburzą tam

ducha miłości, Ducha Pańskiego. Jest też możliwe, że ten duch zły (będący dalekim od Pana) wypływający z nas, może pokalać wiele innych członków ciała Chrystusowego. Jak baczny więc powinien być każdy z nas; jak powinniśmy badać swe myśli, swe uczucia, swe zamiary, aby dopilnować, że takowe są według prawa miłości w takim stopniu, jak Pan określił gdy powiedział: „Nowe przykazania dają wam abyście się społecznie miłowali, jakom Ja was umiłowam”; aż do stopnia gotowości położenia życia dla dobra, korzyści i czci drugiego.

W przeciwieństwie do ducha złego w Saulu, Duch Pański w Dawidzie czynił go miłym, uprzejmym i wspaniałomyślnym wobec jego nieprzyjaciół. On, co prawda, uciekł od oblicza królewskiego, gdy w ataku złości Saul rzucił weń włóczęgą, lecz możemy być pewni, że tylko wiara w Boga i w Jego opatrność uzdalniała Dawida do pozostawania w służbie królewskiej jako muzyk, którego miły głos i piękna gra na harfie cieszyły Saula i odpędzały jego melancholię. Taką powinna być nasza postawa wobec tych co są nam przeciwni. Naturalnym usposobieniem wobec wyrządzonej nam krzywdy jest rozbudzenie w sobie przeciwnego ducha, aby oddawać złem za złe, obelgą za obelgę, oskarżeniem za oskarżenie. Wynik takiego postępowania jest szkodliwy dla nas samych oraz możliwą dalszą szkodą dla tych co są nam przeciwni. Sposób postępowania Dawida był lepszy i właściwszy; on oczekiwał na Pana i poddawał się pod wszystko cokolwiek opatrność na niego dozwalała. On rozumiał i my również tak rozumieć powinniśmy, że nie mogło go spotkać nic takiego, o czym Bóg nie wiedziałby a moc Jego nie byłaby w stanie zapobiec. Stąd te trudne doświadczenia dozwolone były na Dawida ku wyrobieniu jego charakteru i ku wzmocnieniu jego serca w harmonii z Boską wolą.

#### OPATRZNOŚCIOWE ZMIANY PRZYJMOWANE

Różnymi sposobami Saul starał się rozbudzić w Dawidzie ducha przeciwieństwa; nie tylko, że dwukrotnie próbował zabić go, ale nie dotrzymał też obietnicy, jaką uczynił publicznie, że kto pokona Goliata zostanie jego zięciem. Jak niemądrym i krótkowzrocznym było postępowanie Saula również i w tym. Przez wypełnienie swego obowiązku wobec Dawida, Saul mógłby być znaleźć się po stronie Pańskiej opatrności, bo mając Dawida za swego zięcia, rodzina jego byłaby ściślej spojona z Dawidową, gdy ten ostatecznie doszedł do królewskiego autorytetu, tak jak to Pan zarządził. Lecz zazdrość i nienawiść są zwykle ślepe nawet na własne dobro. Tak więc Saul nie dał swej córki za żonę Dawidowi, a następnym jego podstępem było, że uczynił Dawida dowódcą nad armią, w nadziei i oczekiwaniu, że jego odwaga w wojnie przyczyni mu się do rychłej śmierci. Lecz Pan był z Dawidem i błogosławił mu, jako czytamy, że „mądrze się sprawował we wszystkich drogach swoich”.

Podobnie powinno być z tymi co obecnie mają Ducha Pańskiego w jeszcze większej mierze i w mocy ku oświeceniu ich umysłów i serc i ku prowadzeniu ich właściwą drogą. Wszyscy tacy, znajdujący się pod tym niebieskim wpływem jako synowie Najwyższego, powinni sprawować się mądrze, roztropnie, w sposób taki aby uwielbiać ich Ojca, który jest w niebie, aby czcić pana Jezusa, aby okazać się pomocnymi dla całego domu wiary i aby pozwolić swym światłom świecić przed ludźmi by ci mogli poznać, że oni byli z Jezusem i od niego się uczyli.

Jeńkakoż im mądrzej sprawował się Dawid tym zazdrośniejszym stawał się król Saul. Im bardziej Bóg błogosławił i szczęścił Dawidowi w jego pokornym życiu i mądrości, tym większą opozycją rozpałał się na niego król. Tak samo rzecz będzie się miała z nami. W proporcji jak posiadamy ducha zdrowego umysłu i jesteśmy gorliwi dla Pana i dla braci, wydając swe życie w służbie dla prawdy, tym większą nienawiść i obawę rozbudzać będziemy w sercach tych co nie znajdują się w harmonii z Bogiem. Lecz jak o Dawidzie czytamy, że wszystek Izrael i Juda miłował go, tak samo możemy być pewni iż rzecz się będzie miała z prawdziwymi sługami Bożymi; albowiem ci co mają Ducha Bożego, co są z klasy Dawida, są coraz więcej miłowani i poważani. W przyszłości, gdy szatan zostanie związany i królestwo Boże zostanie ustanowione pod całym niebem, gdy oczy ślepych i uszy głuchych zostaną otworzone, wtedy wszyscy ludzie, wszyscy będący w zgodzie z Bogiem, uznają wierność klasy Dawida, wierność Chrystusa Głowy i ciała i będą wielbić Boga za nich.

#### PAN BÓG SŁOŃCEM I TARCZĄ

Nasz złoty tekst jest wielką zachętą dla kla-

sy Dawida, dla klasy umiłowanych, pomazanych członków Chrystusowych. Dla takich Bóg jest słońcem i tarczą; On nie tylko oświeca ich ale nie dozwoli aby dla błogosławieństw im udzielonych miał im ktoś szkodzić. On osłoni ich przed wszystkimi ich nieprzyjaciółmi i przed wszystkim co mogłoby im w jakikolwiek sposób zaszkodzić. Wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym co Go miłują i według postanowienia Jego powołani są (Rzym. 8:28). Mając takie zapewnienie możemy patrzeć w przyszłość z radością i ufnością, że dostąpimy działu w chwalebnej nagrodzie, jaką Bóg obiecał wier-ny.

Jak nie byłoby dostatecznym gdyby Dawid tylko rozmyślał o swoim pomazaniu na króla i o błogosławieństwach, jakich wtedy miał dostąpić, tak nie byłoby też dostatecznym dla nas gdybyśmy tylko rozmyśiali o królewskiej chwale, jaką Bóg obiecał wiernym, bo czyniąc to moglibyśmy nadać się i przez to stać się niesposobnymi do tych przyszłych błogosławieństw. Uwaga nasza powinna być raczej skierowana, podobnie jak w Dawidzie, na rzeczy obecne, nie zapominając naturalnie o błogosławionych widokach na przyszłość. Naszą rzeczą jest czynić wszystko co ręce nasze znajdują do czynienia w czasie obecnym, pamiętając, że tylko w taki sposób możemy uczynić nasze wezwanie i wybranie pewnym.

Jak każde przeciwieństwo ze strony Saula sprawiało w Dawidzie pewne błogosławieństwo, doświadczając i przygotowując go do przyszłej użyteczności jako króla, tak wszelkie próby, trudności i zawody jakie Bóg dozwala na nas ze strony świata, ciała i onego przeciwnika, o ile wiernie przyjęte i zużyte, okażą się tylko przygotowaniem do chwalebnych przywilejów w królestwie. W.T. 1908 — 236.

## Piotr uwolniony z więzienia

„Zatacza obóz Anioł Pański około tych, którzy się go boją, i wyrzuwa ich”. — Psalm 34:8.

Lekcja nasza odnosi się do czasu około dwanaście lat po ukrzyżowaniu naszego Pana. Po okresie spokoju i powodzenia nastąpiło przesładowanie. Herod Agrypa został mianowany królem Judei. Był on wnukiem Heroda Wielkiego, mordercy dzieł Betleemskich. Był on bratankiem Heroda Antypasa, który kazał uciąć głowę Janowi Chrzycielowi. Przed jego synem Agrypą II, wygłosił Święty Paweł swoją sławną przemowę. (Dzieje Ap. 26:28). Herod nie był Żydem, lecz Edomczykiem, potomkiem Eza-wa. Chciał on uchodzić za takiego, który spełnia wolę ludu, choćby kosztem swych przekonania. Bolało go przyglądanie się drobiazgowym ceremoniom żydowskim. Powiesił on w Świątyni złoty łańcuch, jaki otrzymał od cesarza Kaliguli. Opowiadają, że podczas święta Namiotów polecił odczytać przed ludem całą pią-

tą księgę Mojżeszową i że „wybuchł teatralnym płaczem”, kiedy odczytywano słowa: „Nie będziesz mógł przełożyć nad sobą cudzoziemca, któryby nie był bratem twoim”. (5 Mojż. 17:15). Na widok jego lud zawołał: „Nie płacz Agrypo, tyś jest naszym bratem”.

Starając się pozyskać sobie łaskę Żydów, a zwłaszcza u wpływowych, Agrypa kazał ściąć Apostoła Jakóba; przekonawszy się, że postępek ten spodobał się Żydom, kazał aresztować Apostoła Piotra. Greckie słowo przełożone jako „pojmwawczy”, w wierszu 4, wskazuje, że Piotra aresztowano po odszukaniu go. Prawdopodobnie wszyscy Apostołowie ukrywali się wówczas mniej lub więcej. Ufając jednak w świętość uroczystości Wielkanocy, Piotr wyszedł z ukrycia, został aresztowany, a Agrypa postanowił skazać go na śmierć, zaraz po tygodniu wielkanocnym. Tymczasem jednak Pan wyba-wił swego wiernego Apostoła, jak to wynika z naszej lekcji.



## PRZESIEWANIA WIELKANOCNE

Mozemy sobie wyobrazić smutek w tej chwili wielkanocnej, gdyż przypominało to czas śmierci Pańskiej i zaniepokojenie wśród Jego naśladowców. Możliwe, że nie wszyscy się z tym zgadzają, ale od szeregu lat zdaje się nam, że każda Wielkanoc, każda pamiątka śmierci naszego Pana, była czasem specjalnej próby i doświadczeń wśród naśladowców naszego Pana. Ponieważ Judasz, Piotr i wszyscy uczniowie naszego Pana przeszli przesiewanie właśnie w owej chwili roku, więc (jak nam się zdaje) i szatan próbował przesiewać i łamać innych naśladowców Pańskich, a było mu to dozwolonym właśnie w chwili wielkanocnej. Ale bez względu na to czy to przypuszczenie jest prawdziwe, czy nie, nie zaszkodzi to napewno ludziom Pańskim, jeżeli będą się strzec zdrady przeciwnika szczególnie w tym okresie, zwłaszcza, że mamy zawsze być na baczności i modlić się, abyśmy nie wpadli w pokuszenie.

Myśl specjalnych doświadczeń i szczególnych pokus ze strony przeciwnika właśnie w tej chwili roku wydaje się być podstawą tak zwanego czasu wielkiego postu, czyli okresu specjalnych ograniczeń i wstrzymywań się, jak postzczenia i modlitw, które doszły do nas od czasów najstarszej historii kościoła. Fakt, że okres wielkiego postu jest dzisiaj dla wielu osób tylko prostą formalnością, nie oznacza jeszcze, że taką ma być dla wszystkich, ani że pierwotnie był on taką formalnością. Zaleca się usilnie postzczenie i modlitwę w każdym czasie wskazanym przez Pismo Św., a o ile możliwości, aby zachowywali wstrzeźliwość wszyscy pościwieni Panu, w ciągu czterdziestu dni poprzedzających pamiątkę Wieczerzy Pańskiej.

Jak to już nieraz wyjaśnialiśmy, nasze samozaparcie nie powinno ograniczać się do jedzenia i picia, lecz dotyczy wszystkich naszych zachcianek. W każdym razie bardzo prosta i bardzo ograniczona dieta na wiosnę każdego roku niewątpliwie wyjdzie na korzyść większości ludzi, chociażby nie były do tego przywiązane duchowe błogosławieństwa i modlitwy. Zimowe mrozy sprowadzają wielki apetyt, tak, że na wiosnę cały organizm przeładowany jest nieczystościami pozostałymi z pokarmów; trzeba więc usunąć te nieczystości przez wstrzeźliwość w jedzeniu, a ta wstrzeźliwość przynosi także duchowe korzyści.

## SPECJALNE MODLITWY ZA PIOTRA

Przypuszczają, że Apostoła Piotra uwięziono w słynnym zamku Antonia, prawdopodobnie w tej samej sali, gdzie Pana Jezusa stawiono przed Piłatem i tam, gdzie św. Paweł był potem wtrącony po napadzie tłumu w Jeruzalem. Piotra strzegło szesnastu żołnierzy, zmieniających się kolejno co trzy godziny; straż pełniła czterech żołnierzy jednorazowo. Dwóch żołnierzy przykutych było łańcuchami do rąk Piotrowych; jeden stał przed drzwiami, a czwarty stał w korytarzu wiodącym do żelaznej bramy.

Mamy tu dobrą ilustrację mocy łaski Boskiej, która daje pomoc w razie potrzeby i spokój w czasie alarmu; widzimy bowiem, że Piotr będąc w takich warunkach, spał twardo, kiedy przyszedł Anioł Pański, aby go wybawić.

Właściwość tego przypadku widoczna jest także z faktu, że przyjaciele Piotra, kościół, nie spali, lecz modlili się za niego. Apostołowi nie uchodziło modlić się o swoje uwolnienie z mocy Agrypy; poświęcił on bowiem swoje życie na śmierć i obowiązkiem jego było położyć to życie jeżeliby taką była wówczas wola Pańska. Gdyby on sam prosił o przedłużenie swego życia, to okazałby uczucie sprzeciwiające się jego poświęceniu i oddaniu się na wolę Bożą. Ale co do kościoła, rzecz się miała inaczej. Podczas gdy kościół wyrażał swoją ufność w opatrność Pańską i w Pańskie opiekowanie się sprawami kościoła, mógł jednak całkiem rozsądnie oświadczać Panu swoją miłość dla Apostoła Piotra i przedstawiać ile ofiar i poświęceń uczynił Piotr dla Kościoła. Przyjaciele Piotra mogli słusznie objawiać nadzieję, że będzie wola Pańska, aby Piotr dalej z nimi przebywał, pocieszając ich i budując w najświętszej wierze. Nie powinno to nas dziwić, że to zebranie na modlitwie za Piotrem trwało całą noc. Trzeba nam wiedzieć, że podobne zebrania, oprócz tego, które wspomniane jest w naszej lekcji, odbywały się w innych miejscach, jak np. w domu Marii, matki Marka, autora Ewangelii Św. Marka i kuzyna Barnabasa, prawdopodobnie u tej niewymienionej z nazwiska osoby u Marka 14:51.

## WŁAŚCIWOŚĆ CAŁONOCNYCH MODLITW

Mógłby ktoś zapytać: „Czy kościół słusznieby postąpił, ofiarowując swoje modlitwy, a potem rozchodząc się jak zwykle do domów, pozostawiając rezultat Panu? Odpowiadamy, że przykłady dane nam przez Pismo Św. w zupełności usprawiedliwiają całonocne modlitwy, a nawet powtarzanie modlitw przez kilka następnych nocy. Czy nie przypominają się nam trzy razy powtarzane modły w Gethsemane? Czyż nie wiemy, że Pan Jezus spędził całą noc modląc się na górze? Czy nie pamiętamy napomnienia Św. Pawła: „Bezprzestanku się módlcie; za wszystko dziękujcie”. To znaczenie nastroju modlitewnego i ustawicznego wyglądu łaski Ojcowskiej i Jego wskazówek, potwierdza przypowieść naszego Pana o naprzykrzającej się wdowie, która ciągle przychodziła z prośbą o pomszczenie wreszcie otrzymała nagrodę za swoją uporczywość. Nadto Pan Jezus w ten sposób objaśnił tę przypowieść: „A Bóg izali się nie pomści krzywdy wybranych swoich, wołających do siebie we dnie i w nocy, chociaż im długo cierpi. Powiadam wam, iż się pomści krzywdy ich w rychle”. — Luk. 18:7, 8.

Pan na pewno nie chce, abyśmy sądzili, że nie ma on swoich własnych zarządzeń i planów, oraz, że ramię Boskie może być zawsze skierowane tam, gdzie sobie życzymy w naszych

modlitwach. Przeciwnie, Pan nas zapewnia, że wszystkie Jego zamiary będą dokonane i że ani jedno Jego słowo nie będzie daremne, lecz wypełni się tak, jak było przeznaczone (Izaj. 55:11). Nic nie może zmienić określonego, stałego i naznaczonego programu. Ale widocznie Pan zostawił pewne drobne szczegóły wypełnienia zależne od naszych modlitw i nadziei, a te mogą podlegać zmianie i złagodzeniu. Te drobne szczegóły Bóg chce użyć do błogosławienia swoich ludzi, a w celu rozwinięcia ich wiary. W wypadku Św. Piotra Bóg napewno zamierzał uwolnić go w jakiś sposób, ale dopuścił, aby przyszło to tak, że wyglądało jako nagroda za wiarę tych, którzy modlili się o uwolnienie Piotra. Uwolnienie inaczej mogło przyjść prędzej lub później albo w odpowiedzi na wiarę lub uczynki innego rodzaju.

Pan najwidoczniej chce pielęgnować w nas rodzaj wiary i ufności. Dlatego uczynił, że wiara jest warunkiem wszystkich jego błogosławieństw obecnego wieku i wyraźnie powiada nam, że bez wiary niemożliwością jest spodobać się Bogu, bo Bóg pragnie, abyśmy „przez wiarę chodzili, a nie przez widzenie”. — Żyd. 11:6; 2 Kor. 5:7.

## DLACZEGO JEDEN WZIĘTY, A DRUGI ZOSTAWIONY

Całkiem naturalnie powstaje pytanie: Dlaczego dozwolono Herodowi zabić Apostoła Jakóba, a nie Apostoła Piotra? Czy Apostoła Jakób nie był godny uczestniczenia w dalszej pracy ewangelii, czy też był mniej godny od Piotra? Czy nie było już dosyć pracy dla wszystkich, czy też Apostołowi Jakóbowi pozwolono umrzeć dlatego, że przygotowany był już na śmierć ponieważ dokonał już swojej ziemskiej wędrówki? Czy życie Apostoła Piotra było zachowane dlatego, że nie dokonał on jeszcze swojej wędrówki? Wszystkie te pytania nie są właściwe. Raczej przypuścimy, że obydwaj Apostołowie byli lojalni i przyjęci przez Pana i osiągnęli stopień doskonałej miłości, nadającej się do królestwa. Wierzmy, że Pan zachował Piotra, ponieważ miał dla niego specjalną pracę do wykonania; pozwolił zaś na śmierć Jakóba nie dlatego, że nie było już dla niego żadnej specjalnej pracy, lecz ponieważ śmierć jego w tym szczególnym czasie i w takich okolicznościach mogła dokonać czegoś najlepszego, czego nie możnaby dokonać tak dobrze w innym czasie, ani przez śmierć innej osoby. Właśnie wówczas Jakób był przywódcą wśród Apostołów; jego ścięcie było wielkim wstrząśnięciem dla sprawy, ale obudziło naśladowców Pańskich do większej gorliwości i energii w głoszeniu prawdy. Niewątpliwie posłużyło to do wzmocnienia uznania ludu dla Apostołów, powodując, że wierni bardziej słuchali ich nauk i poznawali jak dalece sprawa Pańska zależy od tych „dwunastu Apostołów Barankowych”. — Obj. 21:14.

To także objaśnia, dlaczego kościół modlił się całą noc i cały dzień o uwolnienie Apostoła Piotra. Utrata Apostoła Jakóba uczyniła Pio-

tra i każdego innego Apostoła bardziej drogim w oczach domowników wiary, Bóg postanowił, że Piotr miał żyć do późnej starości, gdyż takie było prorocтво Pana Jezusa odnośnie Piotra. (Jan 21:18, 19). Ale uwięzienie jego było błogosławieństwem dla Kościoła; gdyż podnieciło umysły wiernych do oceny sprawy Pańskiej w ogólności i sprawy Apostoła Piotra w szczególności. Podobną naukę można wyciągnąć i dzisiaj. Widzimy, że jedne winne grona są wzięte, a inne chociaż także dojrzałe, są zostawione; wynika z tego, że Pan może uważać za lepsze śmierć jednego, a życie drugiego, w swoim postępowaniu z Kościołem.

## PRAWDZIWY ANIOŁ, PRAWDZIWY WYBAWICIEL

W czasach pierwotnego kościoła święci aniołowie posiadali ciągle moc zmaterializowania się, a moc tę zapewne i teraz posiadają; widocznie jednak nie wolno im teraz wykonywać tej mocy. Był to czas między godziną trzecią a szóstą rano, gdyż Piotr zniknął z więzienia dopiero o wschodzie słońca, kiedy zmieniano straż. Apostoła spał spokojnie, kiedy obudził go anioł, promieniejący jasnością; było to koniecznym, aby Piotr mógł poznać, że jego wybawiciel jest świętą istotą. Pismo Święte wspomina o licznych wypadkach ukazywania się aniołów bez świetlistego wyglądu. Apostoła został wezwany do powstania. Prędko opadły łańcuchy przykuwające go do dwóch żołnierzy po obu jego stronach. Anioł polecił mu ubrać sandały, odziać się w płaszcz swój i iść za swym przewodnikiem. Czytamy, że Piotr poszedł, sądząc, iż to jest widzenie senne. Tak został przeprowadzony przez pierwszą i drugą straż, aż wreszcie doszli do bramy żelaznej, która się sama przed nimi otworzyła. Za bramą anioł odstał od niego.

Należy tu zauważyć, że spełniane tam cuda były tylko tego rodzaju, jakich Piotr nie mógł dokonać naturalną mocą. Cokolwiek mógł sam uczynić, to mu polecono uczynić, mianowicie wiać obuwie i płaszcz. Anioł mógł go przenieść; mógł cudownym sposobem przymocować obuwie do nóg jego; mógł postarać się dla niego o inny płaszcz. Ale nauka, jaka z tego wypływa, przynosi nam większą korzyść. Podobnie i dzisiaj, w Pańskim postępowaniu z nami powinniśmy pamiętać, że do nas należy czynić wszystko co jest w naszej mocy, a do Pana należy zmienić wszystko na nasze dobro i dostarczyć nam obficie tego wszystkiego, co nam brakuje. Tak więc Pan daje nam codziennie chleb nasz powszedni, spuszczać deszcz, promienie słoneczne i dając nam nasiona. Ale Pan chce, abyśmy sami pracowali na chleb powszedni, abyśmy orali pole, siali ziarno, zebrali kłosa, zmellli zboże i upiekli z mąki chleb.

„Tedy Piotr przyszedłszy do siebie”, kiedy poznał, że jest wolny, powiedział: „Teraz znam prawdziwie, iż posłał Pan Anioła swego i wyrwał mnie z ręki Herodowej i .... ludu żydowskiego”. Wiara Apostoła została wzmocniona. Gotowy na śmierć, poznał, że wola Pańska jest, aby żył, pracował i wytrwał. Możemy być pe-



wni, że Piotr był tak samo zadowolony z przywileju dalszej służby, chociaż znaczyła ta służba dla niego dalsze ofiary i cierpienia za sprawę Pana i dla dobra Jego ludu.

Niewątpliwie Piotr udał się w kierunku domu Marii, gdzie odbywało się zebranie, na którym modlono się za Piotrem. Opis domu z przysionkiem każe wnosić, że był to dom lepszego gatunku. Pukanie Piotra usłyszała mała Rode. Dziewczynka tak się ucieszyła, że zapomniała otworzyć mu drzwi a sama pobiegła zawiadomić modlących się, że Piotr stoi u drzwi. Nie spodziewając się uwolnienia o tej godzinie, niektórzy sądzili, że dziewczynka pomyliła się, a potem mówili, że to jest jego Anioł, według panującego przekonania, że nad każdym z ludzi Pańskich osobny Anioł ma opiekę i że taki Anioł może przybrać postać osoby stojącej pod jego ochroną.

Bracia byli zdumieni, że Pan tak prędko wysłuchał ich modlitw, ponieważ uwolnienie to przyszło w niespodziewanej chwili. Na widok Piotra wybuchła radość i zasypano go pytaniami, które Apostoł musiał uspokoić, przez skinięcie ręką. Wówczas opowiedział im całe cudowne zdarzenie swego uwolnienia i polecił zawiadomić o tym innego Jakóba, ciotecznię brata Jezusa i innych braci. Następnie Piotr poszedł w swoją drogę, nie wiemy czy do innego miasta czy też do innego domu. W każdym razie okazał mądrość nie prowokując niepotrzebnie Heroda. Z nastaniem dnia stało się wiel-

kie zaniepokojenie i rozruch między żołnierzami. Przy końcu tego samego rozdziału czytamy, że znowu Anioł Pański ukazał się, ale tym razem aby uderzyć Heroda chorobą, wskutek której roztoczyło go robactwo, że umarł. Ten rozdział wykazuje więc nam, moc Szatana, moc Boga i moc modlitwy.

#### ZŁOTY TEKST

Swoją drogą nasz złoty tekst jest symbolicznym oświadczeniem, wyobrażającym Boskie opiekowanie się tymi wszystkimi, którzy są naprawdę Jego. Mamy tu na myśli nieustanne nadzorowanie wszystkich spraw przez Pana. Czy myślimy o aniele Pańskim, jako o jednym z zastępów Pańskich, specjalnie przeznaczonych dla nas, czy też myślimy o różnych siłach natury, jakie są pod władzą Boską, nie stanowi różnicy. Mamy zapewnienie że sam Ojciec niebieski miłuje nas i że wszystkie moce niebiańskie idą na pomoc tym, których Ojciec przyjął w Jezusie Chrystusie. Fakt ten ostatecznie zapewnia błogosławieństwo wszystkim, którzy pozostają w łasce Boskiej; znaczy to mieć wiarę w Odkupiciela. Znaczy to pozostawać wiernym naszemu poświęceniu, czyli wiernym woli Ojca, do ostatnich granic naszej możliwości. Wola ta głosi, że mamy kochać Boga nadewszystko, bliźniego naszego jak samych siebie, a wszystkich członków domowników wiary tak, jak Chrystus nas miłuje.

## Powrót z niewoli

Ezdrasz 1:1—11

„Wielmożne rzeczy Pan uczynił z nami, z czegośmy się bardzo uradowali”. Psalm 126:3.

Księgi Ezdrasza i Nechemijasza nie są księgami prorockimi, lecz historycznymi. Ci podjęli opis historyczny w miejscu gdzie przestali pisarze Kronik. Ezdrasz, pisarz księgi, noszącej jego nazwisko jest pisarzem, którego ród wykazany aż do Aarona. Lecz Ezdrasz nie był między tymi, którzy powrócili pierwsi, po wydaniu dekretu przez Cyrusa. Być może, iż on się narodził w jakiś czas po tych wydarzeniach.

W pierwszych sześciu rozdziałach opisany jest okres czasu dwudziestu lat. Zatem upłynęło około pięćdziesięciu lat, od czasu opisanych wydarzeń w rozdziale siódmym — to jest polecenie dane Ezdraszowi przez króla perskiego Artakserksesa, by udał się do Jerozolimy i przywrócić oddawanie czci Jehowie. Wiadomości do historii o powrocie z niewoli Babilońskiej, doświadczenia i trudności przez które przechodził naród Izraelski przy odbudowie Świątyni, Ezdrasz zapewne czerpał z opisów pisarzy w Jerozolimie.

Księga druga Kroniki kończy opisem, jak król Chaldejski Nabuchodonozor zabrał skarby z Jerozalemu, zburzył jego mury, spalił jego

pałace, a ludzi przeprowadził do Babilonu. Opisuje dalej, że spustoszenie Palestyny, jak i zburzenie Jerozolimy było wypełnieniem się prorocтва Jeremiasza, to jest, że ziemia miała być spustoszoną i zachować swoje Sabaty przez lat siedemdziesiąt. Jest także napisane, że siedemdziesiąt lat spustoszenia skończyły się wówczas gdy Cyrus wydał dekret, w pierwszym roku jego panowania. Tym sposobem Pan Bóg wyraźnie zaznacza początek i koniec tych siedemdziesięciu lat. Można jednak zauważyć, że chronolodzy w ogóle odrzucają wyraźne orzeczenie Pisma Świętego i zburzenie zaczynają liczyć o wiele wcześniej niż od zburzenia miasta. (Zapamiętajmy, że około tego czasu po trzykroć zabierano Żydów do niewoli.) Zatem według Pisma Świętego, siedemdziesiąt lat spustoszenia rozpoczęło się z upadkiem panowania króla Sedekijasza a kończy się w pierwszym roku panowania Cyrusa, króla Perskiego na 536 lat przed Chrystusem.

#### TEORIA RZĄDU KRÓLA CYRUSA

Nie mamy powiedziane w jaki sposób Pan Bóg „pobudził” serce króla Cyrusa, by wypełnił Bożą wolę i wypuścił Żydów z niewoli, dlatego możemy robić przypuszczenia. Daniel bę-

dać na wysokim stanowisku w królestwie, miał łatwy dostęp do króla, i prawdopodobnie zwrócił jego uwagę na Pismo Święte, które wyrażnie o nim pisze, nazywając go po imieniu i że miał być użyty jako Boskie narzędzie. — Izajasz 44:26—28; 45:1—5; Jeremiasz 25:1—12.

Może być, iż Pan Bóg użył innego jeszcze sposobu, by poruszyć serce króla. Możliwe, że Cyrus mniemał, iż postępując w ten sposób zjedna sobie sympatię narodu Izraelskiego, który między jego nowymi poddanymi liczył się na miliony, a o których przypuszczał, że bardzo mała liczba skorzysta z udzielenia im wolności powrotu do ich rodzinnej ziemi. Zdaje się, iż to był zwyczaj Cyrusa odnoszenia się do wszystkich religii różnych narodów, które zawojuwał. Nabuchodonozor był zdania, by połączyć wszystkie religie przez zwrócenie ich ku jednemu bogu i zmusić do oddawania czci temu bogu. Król Cyrus zdaje się, iż miał przeciwne zapatrywanie i sposób postępowania i starał się być lubianym przez swych poddanych mających różne religijne zapatrywania i starał się coś uczynić, na cześć boga narodu którego podbił. Tym sposobem uchodził ogólnie za wybaciciela ludu i że był jako sługa bogów.

Co więcej, mógł on także mieć na względzie, że Egipt będąc krajem bardzo urodzajnym i że byłoby wielką wygodą mieć Jerozalem przyjazną dla siebie stacją między jego stolicą a Egiptem, a w razie wojny mógłby mieć przyjaznych przedstawicieli w Jerozolimie, którzy by mogli szpiegować nieprzyjaciela i oddawać ważne usługi jego armii. Być może, iż przez te wszystkie, lub niektóre przyczyny Pan Bóg pobudził Cyrusa do wydania dekretu uwalniającego więźniów Izraela.

#### IZRAEL ZNOWU PRZESIANY

Wyjście Izraelitów z Babilonu, nie było wygnaniem ich, bo prawdopodobnie jako lud byli oni wysoce cenieni przez swych sąsiadów. Dekret jedynie dawał wolność i swobodę powrócenia do Palestyny, jeżeli kto z Żydów tego żądał, za zezwoleniem królewskim i aby ci, co chcą pozostać w Babilonie a tylko pomóc innym do powrotu, mogli być pewni, że król, jak podaje dekret, nie tylko gniewać się nie będzie ale chętnie udzieli takim pochwałę.

Możemy łatwo przypuszczać, że większość tych, co myśleli o Bogu, i pokładali nadzieję w Jego obietnicie byli to ludzie biedni. Zdaje się, że w każdym razie ubóstwo jest bardziej przyjazne do religijności, wierności i gorliwości, niż bogactwo. Historia pokazuje jednak, że niektórzy byli gorliwymi i bogatymi, którzy dawali duże datki na zbudowanie Świątyni. O ogromnej jednak większości, lepiej podobała się im obca ziemia, w której wielu urodziło się. Wielu także było połączonych z sąsiadami związkami małżeńskimi, inni znów zajęci byli handlem, inni znów może byli za starzy, by mogli przedsięwziąć taką podróż. Tym sposobem Pan Bóg przesiał ich, aby mógł zgromadzić z powrotem do Ziemi Obiecanej takich tylko, którzy mają gorliwość ku Bogu i zupełne zaufanie w Jego obietnicie.

Przesiewanie Izraela rozpoczęło się wówczas, gdy dziesięć pokoleń odłączyło się od dwóch; nagłe rozszerzenie się bałwochwalstwa w dziesięciu pokoleniach spowodowało wiernych Bogu z tych dziesięciu pokoleń do opuszczenia i przyłączenia się do królestwa złożonego z dwóch pokoleń, których Bóg obiecał błogosławić. Następnie, gdy i te dwa pokolenia popadły w bałwochwalstwo, wtedy Pan Bóg podał ich do niewoli Babilońskiej. Teraz po siedemdziesięciu latach Bóg pobudził Cyrusa do ogłoszenia dekretu, że kto chce może powrócić do Ziemi Obiecanej. Z pewnością, że Pan Bóg nie życzył sobie aby kto inny miał wracać z wyjątkiem tych, co Go czczą i mają wiarę w Jego obietnicę dane ojcom. Możemy więc być pewni, że ci, którzy powrócili w liczbie około pięćdziesiąt tysięcy — byli to wybrańcy ze wszystkich pokoleń, jednak najwięcej z pokolenia Judy, Benjamina i Lewiego, z których przez kilka stuleci okazywała się największa liczba wiernych. Powinniśmy zauważyć, czytając opis w księdze Ezdrasza, że po powrocie Izraela z niewoli babilońskiej, że on nie był więcej uważany za rozdzielony. Zawsze jest o nim mowa jako: „wszystek naród Izraelski”; to wyrażenie jest często powtarzane. Dziesięć pokoleń Izraelskich nie były więcej uważane za zagubione jak nie były uważane wielkie masy z pokolenia Judy, którzy nie chcieli powrócić z niewoli do Palestyny na dekret króla Cyrusa.

#### OKAZANIE KRÓLEWSKIEJ DOBROCI

Najzacniejsi z pokolenia Judy i Benjamina z kapłanami i Lewitami, byli najpierwsi, którzy przyjęli i skorzystali z dekretu króla Cyrusa. Odnosnie innych, którzy powrócili z wygnania czytamy, że byli to ci, „których ducha Bóg pobudził, aby szli, a budowali dom Pański, który jest w Jerozolimie”. (Wiersz 5). W jaki sposób Bóg pobudził ich ducha nie mamy powiedziane. Możemy więc przypuścić, że byli to ludzie, których serca pałały gorliwością i mieli wiarę w Boskie obietnice i pragnęli czynić co było przyjemne w oczach Pańskich, tych z dopuszczenia Bożego, pobudził dekret króla Cyrusa.

Co więcej, może być, że Pan Bóg kierował i innymi sprawami, o których nie ma szczególnej wzmianki, jak i okolicznościami sprzyjającymi powrotowi tych, co mieli ufność i wiarę w Boskie obietnice. To, że z wychodźców wielu było ludzi z biednej klasy dowodzi wyrażenie, że „mieszkający około nich wspomagali naczyniem srebrnym i złotym, majątnością i bydłem” itp. Takie poparcie było wielką zachętą i uważano jako kierownictwo Boskie. Opatrzności, kierującej powrotem do Palestyny, podobnie jak i my nieraz wyglądamy Pańskiego kierownictwa. Wspaniałomyślność króla Cyrusa była również okazana w powrocie i odesłaniu drogocennych naczyń Świątyni, które musiały być bardzo kosztowne. Większych naczyń było wszystkich 2499. Te zaś z mniejszymi przedmiotami stanowiły ogólną liczbę 5400. — W. 10.



Sesbasar, czyli Zerubabel, co znaczy „Urodzony w Babilonie” członek rodziny królewskiej z linii Dawida i Salomona, został naznaczony księciem, jednak poddany cesarzowi Perskiemu i jego następcom. Władza królewska jaka została odjęta od króla Sedekijasza na początku siedemdziesięciu lat spustoszenia nie została dotąd przywróconą według przepowiedni proroka mówiącego: „Wniwecz, wniwecz, wniwecz ją obróć, czego pierwej nie bywało, aż przyjdzie ten, co do niej ma prawo, którym mu dał.” (Ezechiel 21:27; Ew. Łukasza 21:24) Król, do którego to się odnosi jest Chrystus przy Wtórym Swym Przyjściu.

### „BABILON ON WIELKI” — MISTYCZNY

Zaznaczyliśmy już poprzednio, że niewola Izraela w Babilonie reprezentuje w Piśmie Świętym niewolę Duchowego Izraela w Mistycznym Babilonie; zaś wyswobodzenie z niewoli przez Cyrusa, króla Perskiego, do pewnego stopnia wyobraża wyswobodzenie Duchowych Izraelitów z Mistycznego Babilonu i poselstwo Mene, Mene, Tekel, Uphrasin stosuje się nie tylko do literalnego Babilonu ale także i do Mistycznego. Ze względu na to, jest właściwym, abyśmy powrócili Izraelitów z Babilonu, uważali do pewnego stopnia, iż reprezentuje wyswobodzenie wiernych i gorliwych Duchowego Izraela z Mistycznego Babilonu — a co się dzieje już od pewnego czasu. — Objawienie 18:4.

Lecz jak wtedy, tak i teraz stosunkowo mała liczba nawet z poświęconych jest chętna ponosić trudy i doświadczenia, opuścić różne sprawy, wygodne lub korzystne posady itp., które otrzymali w Babilonie. Jedynie tacy decydują się na ponoszenie trudów i udać się na

pustynie, zostawiając mocne mury protekcji sekciarstwa, którzy mają ufnosć w Bogu i wielki respekt dla obietnic uczynionych Nasieniu Abrahama. Powołanie do powrócenia do starych ścieżek i do odbudowania Świątyni Pańskiej i przywrócenia tam naczyń złotych i srebrnych — to jest drogocennych Prawd Słowa Bożego — bardzo mało kto ocenia. Jednak ci, co oceniają to, są zachęcani dowodami Boskiej Opatrzności, przez zlanie na nich ze wszystkich stron Swych bogactw — lecz nie bogactw ziemskich, lecz duchowych, takich jak drogocenne Prawdy, kosztowne obietnice, kierownictwo Boskiej Opatrzności itp. Te rzeczy zachęcają tych, co są wiernymi, a będąc posłusznymi wyszli, by stać się dziedzicami tych rzeczy chwalebnych, które Bóg obiecał tym, którzy go miłują nade wszystko.

Jak wszystkie przykre doświadczenia, przez które przechodził Izrael, działy się pod kierownictwem Opatrzności, które miały służyć do przesiania, odłączenia, odcinania i oczyszczenia właściwej klasy, któraby była ostatecznie doprowadzoną do Ziemi Obiecanej, jako dziedzice królestwa, tak było podobnie z duchowym Izraelem. Doświadczenia przez które lud Boży przechodził w Średnich Wiekach, gdy znajdował się w niewoli Mistycznego Babilonu; nie mniej w ostatnich czasach doświadczenia pokazują nam potrzebę odłączenia się od światła i jego ducha. One także prowadzą nas do oceny dzisiaj więcej niż kiedykolwiek Boskich rozporządzeń, przez które Pan Bóg przygotowuje dla siebie i dla swej służby lud gorliwy o Królestwo Boże, gorliwy w Słowie Bożym i gorliwie naśladowujący dobre uczynki. — List do Tytusa 2:14; 1 list Piotra 2:9.

## 9. Wiara zgodna z rozumem

ciąg dalszy

8.

Złego zaś człowieka i niegodziwego nie cieszą wcale postępy słuszne i prawe ani tym podobne rzeczy zawarte w przykazaniach Jezusa Chrystusa, a przynajmniej mało troszczy się, kiedy słyszy o nagrodzie przeznaczonych dla tych, którzy je spełniać będą, o im większej zaś nagrodzie słyszy tym bardziej w nią nie wierzy. Jeśli jednak z powodu wielu na ten temat domniemań ma co do niej jakąś nadzieję, to jest ona taka nikła że nie może sprawić by człowiek ten porzucił swe złe obyczaje i wraz z nimi radość, zaszczyty i korzyści, jakie stąd spodziewa się otrzymać albo już otrzymuje.

Bardzo mądrze przeto się stało, iż jeśli chodzi o nagrodę nieśmiertelności najbardziej przez wszystkich upragnioną, przeznaczoną dla tych, co okażą posłuszeństwo Jezusowi Chrystusowi, Bóg nie chciał ukazać jej rodzajowi ludzkiemu w sposób pewny i niewątpliwy z wyjątkiem niewielu, którzy mogliby dać świadectwo innym o tym, co sami widzieli i dlatego księgi Nowego Testamentu w których jest wyraźna wzmianka o tej nagrodzie i które stale ją potwierdzają nie mają takich cech, żeby nikt żadną miarą nie mógł się im sprzeciwić. Lecz sądził Bóg że wystarczy, jeśli zarówno te pisma jak i inne, jakie tylko istnieją dowody owej nagrody będą takie, żeby można było i słusznie należało dać im wiarę oraz żeby były dostatecznie jasne dla człowieka uczciwego, lub tego,

który łatwo uczciwym stać się może, dla nieuczciwego zaś i tego, który z powodu swej złośliwości uczciwym stać się nie może, aby nie były dosyć jasne. A wszystko to po to, aby Bóg odsłoniwszy w ten sposób uczciwość jednych a złośliwość drugich miał słuszny powód, aby tych karać, tamtych zaś nagradzać i dlatego, że tak przystało i jeszcze bardziej dlatego, żeby w tamtych okazać swe największe miłosierdzie, w tych słuszną surowość, w jednych i drugich zaś objawić swą podziwu godną potęgę i najwyższe władztwo nad całym światem oraz panowanie w nieskończonej i nieśmiertelnej swej chwale.

## 10. POGLĄDY SPOŁECZNE I ETYCZNE ARIAN

### A) Pańszczyzna, majątek, urzędy, państwo

W oparciu o argumenty czerpane z Pisma św., głównie z Kazania na Górze, (Mat. rozdz. V—VII) potępiano pańszczyznę i poddaństwo chłopów, skadano swe urzędy, zwracano dzierzawione dobra, a własne sprzedawano, aby uzyskane stąd pieniądze rozdać ubogim i samemu utrzymywać się z pracy rąk własnych. Tak postąpił np. Jan Niemojewski zamożny szlachcic kujawski. Sprzedawszy swe majątki i rozdawszy swą gotówkę ubogim Niemojewski złożył urząd sędziego ino-

wrocławskiego, którego pełnienie niezgodne było z wyznawaną przez siebie doktryną, odpisał szablę, przywdział skromniejszy ubiór plebejski i poświęcił resztę swego życia działalności w zborze. Inny szlachcic Jan Przypkowski, dziedzic spod Krakowa nadał wolność osobistą chłopom w swoich dobrach (1572 r.) uznając jak czytamy w nadaniu — „że poddani jego we wsiach Przypkowie Górne, Polanka, Mikołajowice, Tarnawa i połowie Starej Wsi w powiecie krakowskim i oświęcimskim są razem z nim stworzeniami jednego stwórcy, nie chcąc zatem, aby ci kmiecie i poddani jego jak i ich synowie i córki z powyższych wsi w jarzmie i niewoli według powszechnego prawa koronnego, zwalnia tychże kmieci i poddanych i ich potomstwo od wszelkich ciężarów. Zarazem tymże kmieciom swoim i ich synom pozwala odchodzić ze swoich posiadłości i przenieść się na pobyt dokądkolwiek zechcą (...) godzi się, aby i oni i ich synowie po wieczyste czasy cieszyli się taką samą wolnością.”

Niedola chłopów miała też wyraz głównie w poddaństwie sądowym. Od wyroków dziedzica — sędziego nie było odwołania, tak że chłop krzywd od niego doznanych nie mógł nigdzie dochodzić. Pozostała mu jedyna droga „ucieczka. Wymiar pańszczyzny tygodniowej pomnażany z biegiem lat, doszedł w wielu częściach Polski do sześciu dni. Wolni kmiecie znikli, pozostał niewolnik, chłop „Przypisany do ziemi”, podległy sądownictwu i prawodawstwu dziedzica, od którego całkowicie zależało jego mienie a nawet życie. Jeden z arian — Szymon Budny — tak pisze w rozprawie „O urzędzie miecza używającym” 1583 r.:

„bo ja tak rozumiem i wierzę iż się wierzącemu nie godzi mieć poddanych, a daleko mniej niewolników i niewolnic, gdyż to jest rzecz pogańska panować nad swoim bratem, potu jego albo raczej krwi używać. Bo Pismo św. jasnie świadczy, że Bóg z jednej krwi uczynił wszystek rodzaj człowieczy przez co wszyscy jesteśmy sobie równi, bo jesteśmy wszyscy z jednej krwi, dlategośmy wszyscy sobie bracia... a jakże może brat nad bratem panować? Jak może potu jego używać?... Czy nie ciężkie roboty poddani panom swym robią? Czy nie ciężkie podatki płacą, że sami niebożątka plewy jak świnię jedzą, a ziarno na czynsze, na sierpczynę lub na pobory i inne podatki sprzedać muszą.” Była to w stosunku do chłopów rzecz nadzwyczaj nowa. Tacy jak Jan Przypkowski czy Jan Niemojewski wyzbywają się swoich majątków, aby z czystym sumieniem uczestniczyć w ewangelicznej wspólnotcie. A takich było wielu. Pozbyć się dobrowolnie majątku, rzec się urzędu nie było tak wcale łatwe do przeprowadzenia, jakby się wydawało. Łatwo było przegrać majątek w kości, przepić, przejechać — uchodziło to za normalne, nikogo nie gorszyło i... nie nastęczało trudności prawnych. Ale wyzbyć się wszystkiego w imię religii, i z pobudek ideowych? Takie postępowanie zakrawało na obrazę moralności, podważało bowiem ład społeczny i podawało w wątpliwość intencje tych którzy się o jego zachowanie modlą.

Jednakże nie zaprzestają agitacji wśród szlachty głosiciele nowych zasad, jak Marcin Czechowicz czy Piotr z Goniądza: „którzy ludzi zacnych i nabożnych przywodzili do tego by urzędy porzucali, broni odpasali, prawowania się w największym ukrzywdzeniu i przysięgi zakazywali. I wiele ludzi urzędy porzucali i król je komu innemu dawał, drudzy i majątki opuszczali i sprzedane rozprasali. A Ożarówski człowiek zacny, w Sejm lubelski do króla przyszedłszy do rady publicznie mu dziękował za dobrodziejstwo, a że go dłużej używać z czystym sumieniem nie może, królowi za to ani Rzeczypospolitej nie służąc, powiedziawszy, oddał królowi przywilej na Przybysławice samoczwarte w Lubelskiej Ziemi, prosząc żeby to król od niego wziął, oddał komu takiemu co mu służy. Król tego długo od niego nie chciał wziąć, a on też inaczej nie chciał mówić — „Wziąć mi panie mój, gwałtem co możesz, ale dać gwałtem nie możesz.”

Nowa wiara wymagała nieraz od brata — szlachcica czegoś więcej niż tylko uprawiania własnej ziemi własnymi rękami. W wielu przypadkach powinienby on opuścić rodowe gniazdo: „Także nie godzi się wam — głosił synod ariński w Pałecznicy w 1568 r. — mieszkając na takich majątkach, które przodkom naszym

nadano za rozlanie krwi. Przedajcie więc takie majątki i rozdajcie ubogim.” Na synodzie tym żądano też aby ministrowie arikańscy „sobie chleb zarabiali swymi rękami”.

Nie należy w sprawie majątku powoływać się na Stary Zakon, który chrześcienie Żydów pokładał w rzeczach doczesnych. Chrystus przeniósł je na życie pozaziemskie, to też chrześcijanin nie powinien odznaczać się chciwością i gromadzić bogactwa większe, niż mu potrzeba do życia. Można wprowadzić posiadanie więcej jeśli los komu przyniósł majątek, ale nie wypada gonić za nadmiarem. Pierwsi chrześcijanie uważali mienie za wspólne, jako wspólność nie posiadania, ale użytkowania. Kto ma więcej, tym więcej powinien rozdawać. Jan Niemojewski i Brzeziński sprzedali swe duże majątki na Kujawach i otrzymane sumy obrócili na wspieranie ubogich braci, naśladowując bogatego młodzieńca z Ewangelii. Historia nie zna wypadku, aby klasa panująca wyrzekła się z własnej woli swych majątków i przywilejów. Źródłem utrzymania nie może być cudza praca, czy posiadanie majątku a jedynie własna praca, najlepiej fizyczna. W r. 1568 na synodach w Iwii i Pełsznicy wystąpiono przeciwko prawu, aby ministrowie mogli otrzymywać w uposażeniu folwarki i poddanych oraz domagali się złożenia takich stanowisk, na których żyją z cudzej pracy, zamiast zarabiać sobie na chleb własnymi rękami. W społeczeństwie szlacheckim, wyznaczającym pogląd Arystotelesa, że zajmowanie się pracą fizyczną czyni jednostkę ludzką niezdolną do zajęć pięknych i moralnych, taka zasada musiała być śmiała. Arianie którzy nakazywali zrezygnować z własności ziemskiej i wierzychności nad chłopem, uchylać się od instytucji państwowych, wyrzec się dochodzenia swego prawa, potępić oręż i wojnę, głosili to wszystko, jako hasła które wypływały z ducha Nowego Testamentu. Ten kto chciał żyć codziennym życiem chrześcijańskiej wspólnoty oddawać się w zborze pracy ręcznej naukowej lub modlitwie i uczestniczyć razem ze wszystkimi we wspólnej Wieczerzy obowiązany był do zupełnej równości ewangelicznej z ludźmi plebejskiego stanu. Daje wyraz to m. in. Jan Stoiński w „Modlitwach nabożnych”. „Niech nimi nie robią jak wołkami, ale niech pamiętają, że są przeciw ludziom na wyobrażenie Twoje stworzeni, mnie w przyrodzeniu podobni, niech przeciwko mnie nie mają przyczyny wzdychania do Ciebie, abyś ich nie wysłuchał i nie zemścił się nade mną krzywdy ich”. Tak ma się modlić szlachcic i tak postępować, aby nikogo nie drażnić — nie przysparzać Braciom Polskim wrogów.

W r. 1572 Grzegorz Paweł twierdził, że prawdziwi chrześcijanie państwa nie potrzebują. Istnieje ono tylko po to, aby trzymać w karbach ludzi i karać ich za popełnione zbrodnie. Arianie bowiem jedynie płacić podatki i szarować przedstawicielom władzy świeckiej powinni. Ale nie wolno im obejmować żadnych urzędów bo z tym związany jest obowiązek karania winnych ani też podawać skargi do sądu. Chrystus nakazał nie sprzeciwiać się złu. Arianie odmawiali istniejącemu państwu miana „chrześcijańskiego”. Traktowali władzę państwową jedynie jako zło konieczne, z którym prawdziwi chrześcijanie powinni mieć jak najmniej wspólnego. Chrystianin ma słuchać urzędu, choćby urząd był zły lub pogański, byle jego rozkazy nie sprzeciwiały się Chrystusowi. W tym wypadku nie może słuchać urzędu. Państwo nie jest organizacją chrześcijańską i wierni członkowie zboru nie idą w jego służbę, ale w życiu zborowym mają rzeczywistnie naukę Chrystusową. Wojna nawet obronna, nie da się pogodzić z obowiązkiem chrześcijanina, zbór musi być bezwzględnie pacyfistyczny. Prawo miecza, o ile się wyraża karaniem przestępców przez władzę, nie jest urządzeniem chrześcijańskim. Wierni nie mogą z niego korzystać ani z nim współdziałać. Piastowanie urzędów, z którymi wiąże się to prawo, jest niedopuszczalne dla chrześcijanina. To ujęcie stosunku do państwa oddzieliło arian od reszty społeczeństwa, od wszystkich innych wyznań, czyniąc z nich budowniczych innej społeczności. W państwie Chrystusowym nie wolno nienawidzić żadnego człowieka, bo wrogami nie są ludzie, lecz szatan i z nim tylko przystoi wojować Słowem Bożym.



Arianie kładli nacisk na etykę jako znak prawdziwego Kościoła. Akcent ten jest typowy dla arianstwa, które przenosi punkt ciężkości życia z zaświatów na ziemię. Szukali najwyższych ideałów etycznych wyłącznie w tekście Ewangelii, odrzucali natomiast wszystkie orzeczenia soborów i kompromisy, nagromadzone w ciągu wieków rozwoju instytucji kościelnych. Głosząc doskonałość ewangeliczną w życiu społecznym, nie porzucali nigdy podstaw ściśle religijnych swej działalności. Trzymali się słów „Królestwo nasze nie jest z tego świata”. Chcieli jednakże bezwzględnie wypełniać reguły życia przepisane nauką Chrystusa i Apostołów, nie cofając przed wysuwaniem z nich wszystkich konsekwencji, aż do porzucenia ziemskich pragnień, wyrzeczenia się przywilejów i zaprzeczenia prawa przelewu krwi. Chrystus nie posiadał własności osobistej, bo nie miał gdzie głowy skłonić, i ubóstwo jego brali sobie za wzór, ale działalność ich polegała nie tyle na narzucaniu jakiegoś przepisu, ile na ogólnym naśladowaniu wzoru, nie tyle na nacisku, ile na wezwaniu. Prawdziwy wyznawca Chrystusa, który modlił się za wrogów, winien za złe mścić się dobrym, a krzywdy swe będące dopustem Bożym, zdawać na Boga. Władzy nie jest zabronione karanie z urzędu, jej funkcje ujemne są następstwem grzechów świata, ale „prawy chrześcijanin” nie może się domagać od urzędu kar na krzywdzicielu, wolno mu tylko dochodzić swych praw bez pragnienia zemsty i odwetu. Chrześcijaninowi nie wolno przyjmować urzędu, bo z tym związane są obowiązki karania winnych, a więc czynnego sprzeciwiania się złu, co jest naruszeniem zasadniczego przykazania Chrystusowego miłości bliźniego. W „Katechizmie rakowskim” pisze: „Za bliźniego uważamy tak brata jak i wroga. Za brata swego każdej chwili, gdy zajdzie potrzeba, nawet duszę swą winniśmy położyć, miłować go więcej niż siebie samego. Gdy wypadnie go bronić, nie nam na przeszkodzie stanąć nie może. Jak już wspomnieliśmy, nieprzyjaciel też jest naszym bliźnim. Tym, którzy nam zło uczynili, powinniśmy błogosławić, tym którzy nas nienawidzą dobrze czynić, za tymi którzy nas trapią i prześladują modlić się i kiedy proszą dawać im i kiedy łakną, nakarmić je, i kiedy pragną

napoić je, i kiedy by chcieli pożyczyć w potrzebie prawdziwej i własnej u nas, od nich się nie odwracać. Dobry chrześcijanin w postępowaniu ze swoimi nigdy nie wynosi się. Nie wzbrania się niesienia pomocy, choćby był najmożliwszym, nawet najniższym”.

O wzajemnym odnoszeniu się ludzi do siebie powinno decydować nie tylko uczucie miłości chrześcijańskiej, ale i fakt pochodzenia z jednej rodziny ludzkiej.

Arianin powinien być głuchym na podszepty fałszywych ambicji i oprzeć się pokusom odgrywania roli tam, gdzie nie chodzi o prawdę życia chrześcijańskiego, lecz o władzę czy godność, o zaszczyty czy tytuły albo zgola o pieniądze.

W hasłach ewangelicznych szukali arianie podstawy do przebudowy świata i wychowania lepszego człowieka. Żywot Chrystusa stawiany był w szkołach zborowych za jej najwyższy wzór do naśladowania. Na sejmach, wśród lśniącego tłumy pysznie ubranej szlachty, wyróżniali się szarzyzną strojów, brakiem klejnotów, ba, nawet tym, że u boku mieli drewniane szable, na znak potępienia użycia miecza.

### 11. DOKTRYNA ARIAN

Bóg Ojciec, Chrystus, Duch św.

Wspólną cechą wyróżniającą różne odłamy wczesnego arianizmu od innych ugrupowań chrześcijańskich był antytrynitaryzm — odrzucenie dogmatu Trójcy św. Już Erazm z Rotterdamu podkreślał, że termin „Trójca” jest absolutnie nieznanym Pismu św. i wprowadziła go dopiero odbiegająca od „prostoty doktryny Apostołów” tradycja chrześcijańska. Te poglądy przejął wybitny teolog ariński, Piotr z Goniądza. Głosił on, że jedyną normą wiary jest Pismo św., w którym Bóg objawił wszystko, co do wierzenia jest niezbędne. Tajemnic nieobjawionych zgłębiać nie należy, a śmiałość, który będzie wdawać się wuchwale w bezbożne na ich temat spekulacje, spotka niechybna kara, stąd płynnie postulat: o wszystkich „sprawach Bożych” należy mówić tylko tymi słowami, „którymi sam Bóg przez święte proroki i przez Syna swego i Apostoły jego mówił.”

## Generalna konwencja

W roku bieżącym wygasa ważność kadencji braci z Pracy Międzyzborowej. W związku z tym odbędzie się Generalna Konwencja w dniach 21 i 22 lipca br. jak zwykle w Hali Sportowej „Korona” w Krakowie przy ul. Pstrowskiego 9.

Przypominamy, że do „Korony” dojechać można od dworca gł. tramwajami Nr 3, 10, 19. Przystanek wysiadania usytuowany jest na przeciw Hali Sportowej „Korona”.

Z powodu trudności wyżywienia tak wielkiej ilości braterstwa nie będziemy mogli zabezpieczyć pożywienia miłym naszym gościom. Prosimy równocześnie zabrać ze sobą koce.

W dniu 20 lipca od godziny 10-tej rano na sali Zboru Krakowskiego przy ul. św. Filipa 13 odbędzie się zjazd braci Starszych i przedstawicieli Zborów.

Zawiadomienie to jest jednocześnie zaproszeniem dla wszystkich drogich Braci i Sióstr oraz miłych przyjaciół.

Modlitwą naszą do dobrego Ojca jest by raczył pobłogosławić swe dzieci i złał na nich obficie swe ubogające łaski.

Nie wątpimy, że ten, który nas zawsze wysłuchiwał i tym razem napelni radością nasze serca.

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO  
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży”, ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 30 zł

Numer pojedynczy 5 zł



Rok założenia 1958

LIPIEC — SIERPIEŃ 1974 R.

Nr 4

Spis treści: Psalm dobroczynny ♦ Ja mam wielki lud w tym mieście ♦ Idźcie i wy do winnicy ♦ Przyjdź i ratuj nas ♦ Jezus uzdrawia oczy ciemnego człowieka ♦ 11. Doktryna Arian ♦ Kto jest mój bliźni ♦ Sprawozdanie z Generalnej Konwencji w 1974 r. ♦ Echo z Konwencji

## PSALM DOBROCZYNNY

Psalm 103

Błogosław duszo moja Panu, a nie zapominaj się w związku bojaźni. — Skutek fałszywej teologii. — Znajomość Prawdy odnośnie Boskiego charakteru i Planu uwalnia od bojaźni. Okup i Restytucja są przedmiotem chwały. — Wysokie powołanie jest powodem nieskończonej wdzięczności. — Zaniedbanie uznania łask Bożych odprowadza od Boga.

„Chwalcie Pana — Wielu chrześcijan znajduje wszystkich dobrodziejstw Jego” (wiersz 2).

Wdzięczność jest jedną z cech, którą Bóg zaszczerpił w człowieku noszącym wyobrażenie Boże, zatem cecha ta powinna starannie być uprawiana. Ten element charakteru człowieka sprawia, że możliwym jest dla człowieka mieć społeczność i łączność z Bogiem. Jeżeli dobroć Boża nie jest zdolną obudzić w człowieku uczucia wdzięczności i jeżeli jesteśmy martwymi, lub nieczułymi pod względem tych uczuć, wtedy Pan Bóg nie miałby przyjemności objawiać Swej dobroci ku nam, nie znalazłszy w nas nic takiego, co mogło by wywołać miłość Bożą, lub natchnęło w nas miłość. Ponieważ upodobało się Bogu by nas stworzyć, przeto On uposażył Swoje inteligentne stworzenia uczuciem, które odpowiada — odzywa się na Jego dobroć — sprowadza miłą z Bogiem społeczność. Społeczność ta jest głównym celem istnienia jej tak ze strony stworzenia jak i Stwórcy. — Obj. 4:11.

Z tego punktu zapatrywania, dziękczynność serca jest pewnym znakiem charakteru, którego Bóg szuka, szczególnie w sprawach należących do naszego wielkiego zbawienia. Jednak między tymi, którzy byli usprawiedliwieni z wiary, oczyszczeni od swych nieprawości, przykryci szatą sprawiedliwości Chrystusowej, jak mała stosunkowo liczba całkowicie dopełniają swoje ofiarowanie się Bogu, to jest ich rozumną służbę. Jedynie ci, którzy prawdziwie wdzięczni są Bogu, oceniają dobroć Bożą. Starajmy się, by każdy z nas i wszyscy uprawiali w sobie ducha dziękczynnego, czyli odpowiednio usposobienie. Dziękczynność sprawi, że każde doświadczenie lub ofiara z naszej strony, zdawać się będzie małą, i stosunkowo łatwą do wykonania; z drugiej zaś strony wykaże wszelkie łaski i miłosierdzie Boże okazywane nam, odpowiednio wielkimi.

Niniejsze badanie wykazuje prawdziwe uczucie serca każdego prawdziwie ofiarowanego dziecka Bożego. W miarę na ile więcej posiadamy duchowe błogosławieństwa, któreśmy wiarą przyjęli, o tyle więcej potrzebujemy pokory; pokora zaś będzie odpowiednią do naszego oceniania dobroci Bożej i naszej dziękczynności. Serce przejęte dziękczynnością przechodzi z łaski w łaskę, z niższego do wyższego stopnia mocy, z jednej umiejętności do drugiej i t.p. lecz jeżeli nasza wdzięczność zaczy-